Nr. 10. Kraków, w październiku 1907 r. Rok X.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej".

Środki przeciwgnilne.

(Ciąg dalszy).

Co do środków, mających zastosowanie w odkażeniu wewnętrznem organizmu, robiono sobie dawniej bardzo dużo nadziei, wnioskując *a priori*, iż przez obfite i duże dawki wewnętrzne, a więc tem szkodliwsze dla bakteryi, a dla ustroju względnie obojętne, możnaby osiągnąć niejako przepełnienie krwi i soków ustroju danym antyseptykiem, z czemby się wiązało jeśli nie zniszczenie, to przynajmniej powstrzymanie rozwoju bakteryi chorobotwórczych. Jeden nawet z autorów, Sommerbrodt, wyraził przypuszczenie, iż do ustroju można tyle kreozotu wprowadzić, iż przy tem osiągniętem zgęszczeniu nie mogłyby istnieć prątki gruźlicze; rzeczywiście przy takiej koncentracyi, ale poza ustrojem, w probówce doświadczalnej prątki gruźlicze giną, lecz analogii niestety brakło między probówką, a żywym ustrojem. Pokazało się bowiem przy bliższem wglądnięciu w te badania, iż kreozot wprowadzony w takiej ilości, jak proponował Sommerbrodt, rozchodzi się nietylko w krwi, ale i w innych tkankach, przesiąkając je, następnie wessanie do krwi następuje w wolnem tempie, a nie zaraz, a co ważniejsze, iż z wessaniem rozpoczyna się równocześnie i wydzielanie kreozotu drogą nerek; stąd stopniowe zagęszczenie kreozotu w krwi i sokach organizmu, a przez to osiągnięcie rezultatow, przewidywanych, co prawda, tylko teoretycznych przez Sommerbrodta, okazało się niemożliwem. Myśl jednak, rzucona przez powyższego autora, ma pewne podstawy słuszności i przy usiłowaniach uzyskania pewnego stopnia koncentracyi antyseptyku w sokach ustroju możliwemby było stworzyć dogodne warunki, wśród których łatwiejby było zakażonemu ustrojowi uporać się ze zmniejszoną ilością drobnoustrojów, aniżeli walczyć z coraz liczniej mnożącemi się pokoleniami tychże; niestety, usiłowania takie odnośnie do prątków gruźliczych, spełzły na niczem. Pewnego poparcia wyż wymienionego przypuszczenia użyczyło, odnośnie do innych chorób na tle zakaźnem, doświadczenie empiryczne lekarskie, które od dawna dyktuje pewne środki, z zakresu antyseptycznych, prawie o swoistem działaniu na niektóre zarazki. Chodzi tu o znane działanie chininy w leczeniu zimnicy, rtęci w kile i przetworów salicylowych w ostrem zapaleniu stawów. Przy zimnicy wiemy, iż

chinina podana na parę godzin przed napadem zimniczym, charakteryzującym się gorączką wysoką i silnymi dreszczami, a raczej wstrząsami, uchyla go lub też łagodzi jego ostrość; dzieje się to przez silny i niszczący wpływ chininy na plasmodye malaryczne w krwi, a zabicie ich przedwczesne w zarodku w wypadku podania jej przed napadem. Umiejętne stosowanie chininy w różnych rodzajach chorób zimniczych, jak również w celach zapobiegawczych, stanowi potężną broń leczniczą przeciw zimnicy, a jest równorzędnym czynnikiem w zwalczaniu jej w pewnych okolicach malarycznych obok czynników dyktowanych przez hygienę, jak osuszanie bagien i błot, na których żyje komar szczepiący malaryę ludziom i zwierzętom.

W zakres tego „wewnętrznego odkażenia“ obok chininy wchodzi też, jak wspomniano wyżej, działanie skuteczne o charakterze swoistym, przetworów rtęciowych w kile, a salicylowych w zapaleniu stawów, chociaż drogi, jakimi się to dzieje, nie są nam jeszcze dokładnie znane i bliżej zbadane.

Celem uzyskania wewnętrznego odkażenia podaje się środki antyseptyczne albo drogą przewodu pokarmowego, albo przez podskórne lub śródmięśniowe wstrzykiwania. W nowszych czasach pojawiły się usiłowania wprowadzania antyseptyków wprost do krwi przez wstrzykiwania śródżylne.

Postępowanie to nie jest niebezpiecznem, o ile przytem zachowuje się możliwie największą anty- i aseptykę i wielką ostrożność, a ze względu na pewność swych wyników zasługuje na szersze zastosowanie w praktyce lekarskiej.

Nie ginie tu bowiem nawet najmniejsza ilość podanego środka, co bardzo ujemną stronę stanowi podawania wewnętrznego, następnie wchodzi ten środek od razu do krwi, w której ma działać, a nie drogą dalszą przez wessanie z przewodu pokarmowego, i co najważniejsze, iż działa szybko, prawie natychmiastowo.

Włoscy klinicyści polecają to postępowanie, jako lepsze i pewniej działające w leczeniu zimnicy od wewnętrznego podawania chininy; szczególniej korzystne wyniki dają się wykazać zapomocą wstrzykiwań śródżylnych w cięższych postaciach zimnicy. I w ropnicy, chorobie krwi, gdzie zarazki (gronkowce, paciorkowce) tylko tą drogą się szerzą, wydaje się racyonalnem leczenie wstrzykiwaniami do żył, jak to doświadczalnie stwierdzono zastosowanie do tych injekcyi hydrargyrum colloidale Crédé'go.

Naturalnie z naciskiem należy jeszcze raz zaznaczyć, iż do tego „wewnętrznego odkażenia“ tylko środki antyseptyczne nieszkodliwe, lub przynajmniej w małych dawkach obojętne dla ustroju ludzkiego lub zwierzęcego nadają się z równoczesną siłą bakteryobójczą. Tym wymaganiom odpowiada n. p. wyż wspomniana chinina, której nawet kilkogramowa dawka nie jest jeszcze groźną dla życia ustroju ludzkiego, a już w słabych rozczynach niszczy intenzywnie plasmodya zimnicze. Szerokie tu pole się odkrywa do poważnych badań, studyów i nawet odkryć dla chemii syntetycznej, a jedną z najdonioślejszych takich zdobyczy byłby środek tak swoiście działający w gruźlicy, jak chinina dla malaryi, wobec prawie beznadziejnych poszukiwań dotychczasowych za swoistą surowicą przeciwgruźliczą, choćby tylko wspomnieć ową

niefortunną, a tak rozgłośną tuberkulinę Kocha, produkt bakteryjny, bardzo ważny z innych względów, ale niestosownie zalecony jako swoisty lek gruźliczy

---

Regulacya płac w całej Austryi.

(Ciąg dalszy).

Wskazywaliśmy już na to, że młody magister, pobierając zrazu mniejszą zapłatę, nic na tem nie traci, zyskuje bowiem przez to prawo do wyższej zapłaty w latach późniejszych, gdy z wiekiem fizyczna jego praca mniej staje się wydatną. Jest to więc tylko niejako system oszczędnościowy. Widzieliśmy także, że i właściciele przez regulacyę płac wielkiego uszczerbku nie poniosą, gdyż wyższych pensyj dla magistrów starszych nie będą wypłacali całkowicie z kieszeni własnej. Aptekarz płacił będzie tylko pensyę przeciętną i to nie wprost do rąk magistra, ale do kasy centralnej, a ta dopiero uskuteczni rozdział wedle lat służby.

To współdziałanie właścicieli umożliwi wypłacanie wyższych pensyj starszym magistrom, nie przynosząc wielkiego uszczerbku pojedynczemu aptekarzowi.

Przy zaprowadzeniu regulacyi płac w całej Austryi, sposób, jaki dziś jest w użyciu w Wiedniu, Styryi, Śląsku i t. d., musiałby być cokolwiek zmienionym. W krajach tych otrzymują magistrowie pewne zasadnicze kwoty wprost od szefa, a z kasy dodatków, zwykle od pięciu do pięciu lat, odpowiednie dodatki, zebrane systemem składkowym. Ten sposób jest do przeprowadzenia tylko w małych, ściśle ograniczonych obszarach, o możliwie jednakowych stosunkach. Ale i tam mógłby być z korzyścią użyty inny system, mianowicie ten, że n. p. wiedeńscy aptekarze zamiast płacić 240 kor. magistrowi a 20 kor. do kasy dodatkowej, płaciliby od razu 260 kor. do wspólnej kasy, tak, że magister już z tejże wprost pobierałby pensyę By jednak od razu wykluczyć często podnoszony zarzut, że w ten sposób aptekarz traci na powadze wobec swych asystentów, zaznaczyć należy, że przy wypłacie pensyj trzymaćby się można takiego postępowania, jak w urzędach, a zwłaszcza w szkołach; tu kierownik urzędu wysyła pojedyncze arkusze konsygnacyjne zapotrzebowanej pensyi do kasy głównej, odbiera sumę należną swemu personalowi wedle lat służby i wypłatę uskutecznia sam. Przy tem postępowaniu nikt nie będzie mógł twierdzić, że pensyi nie pobiera od szefa.

Z naciskiem podnieść tu należy, że ten sposób regulacyi płac ze wszech miar zasługuje na poparcie ze strony aptekarzy, z jednej strony dlatego, by stworzyć w zawodzie dzieło wysoce humanitarne, a z drugiej, by zapewnić sobie większą swobodę przy wyborze współpracowników. Niejeden aptekarz chętnie przyjąłby doświadczonego zawodowca, nie jest jednak w stanie odpowiednio go zapłacić, a zatem przy dzisiejszym systemie płacenia zadowolnić się musi przyjęciem takiego współpracownika, który dla swego mniejszego doświadczenia lub zmniejszonej wydatności sił fizycznych ograniczyć się musi do żądania mniejszej zapłaty.

System ten przedstawia się więc jako wzajemne ubezpieczenie wszystkich aptekarzy, którzy łączą się, normują wysokość pensyi dla magistra w pojedynczych, równorzędnych miejscowościach, tworzą centralę, która inkasuje pensye i prowadzi administracyę, a przy końcu miesiąca, na podstawie arkuszy konsygnacyjnych, znów do apteki wprowadza. Niestety koła aptekarzy dalekie są jeszcze od zapatrywania się w ten sposób na tę sprawę, której wysoka wartość leży jak na dłoni.

A zatem i tu, tak jak w wielu innych sprawach, znów współpracownicy zająć muszą stanowisko wnioskodawców, muszą sprawę całą oświetlić krytycznie i dyskusyę publiczną przeprowadzić. Jeżeli potem taka reforma wejdzie w życie, nadaje się jej

zawsze charakter jakiegoś wyjątkowego ustępstwa ze strony właścicieli dla współpracowników, zapominając, że rozchodzi się tu o rzecz, która stanie się dobrodziejstwem dla ogółu zawodu.

W tabelach IV A.—E. zestawiono najważniejsze, obecnie w użyciu będące normy płac dla współpracowników, zaś w tabelach V. A.—D. normy płac różnych kategoryj urzędniczych.*) Przy porównaniu tych tabel spostrzegamy, że pominąwszy stanowczo zamały wzrost pensyj współpracowników z latami służby, także suma poborów bardzo na niekorzyść farmaceutów wypada. Dalsze tabele przedstawiają próbę rozczłonkowania normy płac dla całej Austryi, wychodząc przytem z następującego założenia: Przedstawione w tabelach I. i II. w roku 1903 istotnie wypłacone pensye od tego czasu — obecnie liczymy rok 1907 — znacznie się podniosły. Z powodu ogólnej drożyzny pensye współpracowników niezadługo podnieść się muszą znacznie, tak, że o ile w roku 1903 suma wszystkich pensyj, wypłaconych magistrom, wynosiła 3,634.390 Kor., to n. p. już w roku 1907 wynosić będzie, nawet bez regulacyi płac, co najmniej 4.000.000 Kor. dla tej samej liczby 1.528 współpracowników, o tej samej ilości lat służby. Jest tedy rzeczą zupełnie słuszną, że tabeli III. za podstawę do naszych obliczeń użyć tu nie możemy, ale uwzględnić musimy zwyżkę pensyj, zaszłą w międzyczasie. W przeciwieństwie do tabeli III., która wykazała, jaki stopień pensyjny możliwymby był, przy użyciu w roku 1903 istotnie wypłaconych sum, okazuje tabela V. zwyżkę tylko 149·02 Kor. rocznie na głowę. Podczas gdy, przyjąwszy równe wkładki, w roku 1903, wypadłoby płacić jednemu aptekarzowi 198·21 Kor. miesięcznie, to według tablicy V. suma ta podniosłaby się na 210·51 Kor. na miesiąc. O zebraniu tych funduszów będzie mowa później, przyczem zwróci się uwagę na, naturalnie niejednakową, zdolność płacenia pojedynczych aptekarzy. Dla oryentacyi współpracowników niechaj służy tabela VI. która wskazuje, jakie ogólne pobory dla pojedynczych klas lat służby wypadają jeżeli do wszędzie jednakowej pensyi zasadniczej doliczy się, do stosunków miejscowych zastosowane, dodatki drożyźniane, które już szef osobno wypłaca. Takie pensye wytrzymują dopiero porównanie z normą płac, jaka jest w użyciu dla różnych kategoryj urzędników. Pensye te nie tylko przez samych urzędników, ale także przez, z pewnością kompetentnego, zastępcę przedsiębiorcy — przez ministeryum skarbu — uważane są jako tylko w pewnej części odpowiadające potrzebom i stosunkom drożyźnianym, a zatem za bardzo skromne muszą być poczytywane.

Mimo to — farmaceuci, jak wiadomo, nie bardzo są rozpieszczeni — sprowadziłoby użycie tych norm pensyjnych do naszego zawodu niezwykłą stałość i pewność egzystencyi. Podczas gdy w ramach starej ustawy niepewny byt i brak zabezpieczenia na starość skłaniał wielu kolegów do płacenia niemożliwie wysokich sum za koncesye aptekarskie, to na podstawie nowej ustawy musieliby farmaceuci wytężyć wszystkie swe siły w kierunku otwierania nowych aptek, by dojść do jakiegoś zapewnienia bytu. Przyznajemy chętnie, że w wielu wypadkach poruszenie nowych koncesyj byłoby bez rezultatu, nie zaprzeczy jednak nikt, że liczba nowo otwieranych aptek musiałaby stać w pewnym stosunku do wniesionych podań. Im zatem więcej koncesyj się porusza, tem bezwątpienia więcej będzie się ich otwierać, a tem samem dochody aptek istniejących będą się umniejszać, choć zapominać nie należy, że im łatwiejsze się staje pokrycie zapotrzebowania lekarstw, tem więcej podnosi się ich konsumcya.

Wobec tych widoków, które tem pewniej nastąpią, im więcej stosunki zarobkowe przeć będą współpracowników do szukania samodzielności, sądzićby należało, że będzie to tylko aktem czystej samoobrony i przewidującego egoizmu, jeżeli aptekarze skłonią się wreszcie, odrzuciwszy na stronę wszelkie uprzedzenia,

*) Ze względu na szczupłość miejsca, tabel tych, umieszczonych w oryginale, nie podajemy. Mają one tylko znaczenie porównawcze. *Dop. tłum.*

do wprowadzenia w życie takiej instytucyi, którąby bez obciążenia aptek stworzyła dla współpracowników taką pewność bytu, że ta odwróciłaby ich od szukania ostatecznej ucieczki w otwieraniu nowych aptek. Akcentujemy wyraźnie to słowo „odwróciłaby ich", bo przez wymyślanie coraz to nowszych środków utrudniających sprowadza się tylko rozjątrzenie, które zawód coraz bardziej ciągnie ku przepaści.

IV. Obecne normy pensyjne współpracowników.

A. Dla Wiednia.

Lata liczone po studyach	Minimalne pobory	Dodatek na mieszkanie	Dodatek kwinkwenial. od Gremium	Suma
	K o r o n			
1—3	160	40	—	200
4—5	180	40	—	220
6—10	200	40	—	240
11—15	200	40	20	260
16—20	200	40	40	280
21—X.	200	40	60	300

B. Dla Styryi.

Miejscowość	Lata służby	Płacone bezpośrednio przez aptekarza: Właściwa płaca	Płacone bezpośrednio przez aptekarza: Dodatek na mieszkanie	Przypadający dodatek z funduszu pensyjnego	Suma poborów współpracownika
		K o r o n			
Grac	1—3	160	32	—	192
	4—5	180	32	—	212
	6—10	200	32	—	232
	11—15	200	32	16	248
	16—20	200	32	32	264
	21—X.	200	32	48	280
Marburg	1—3	160	20	—	180
	4—5	180	20	—	200
	6—10	200	20	—	220
	11—15	200	20	10	230
	16—20	200	20	20	240
	21—X.	200	20	30	250
Leoben	1—3	160	16	—	176
	4—5	180	16	—	196
	6—10	200	16	—	216
	11—15	200	16	8	224
	16—20	200	16	16	232
	21—X.	200	16	24	240
W innych miejscowościach Styryi	1—3	160	12	—	172
	4—5	180	12	—	192
	6—10	200	12	—	212
	11—15	200	12	6	218
	16—20	200	12	12	224
	21—X.	200	12	18	230

C. Dla Karyntyi.

a) Celowiec.

Lata służby	Pensya zasadnicza	Dodatek na mieszkanie	Kwinkwe-nium	Suma
	K	o	r	o n
1—3	160	20	—	180
4—5	180	20	—	200
6—10	200	20	—	220
11—15	200	20	10	230
16—20	200	20	20	240
21—X.	200	20	30	250

b) Inne miejscowości poza Celowcem.

Lata służby	Pensya zasadnicza	Dodatek na mieszkanie	Kwinkwe-nium	Suma
	K	o	r	o n
1—3	160	12	—	172
4—5	180	12	—	192
6—10	200	12	—	212
11—15	200	12	6	218
16—20	200	12	12	224
21—X.	200	12	18	230

D. Dla Śląska.

	Lata służby	Płaca	Dodatek na miesz-kanie	Kwinkwe-nium	Suma	
	K	o	r	o	n	
W miejscowo-ściach nad 25.000 mieszk.	1—3	160	20	—	180	Opawa
	4—5	180	20	—	200	
	6—10	200	20	—	220	
	11—15	200	20	10	230	
	16—20	200	20	20	240	
	21—X.	200	20	30	250	
W miejscowo-ściach nad 10.000 mieszk.	1—3	160	16	—	176	Bielsko Jägerndorf Cieszyn
	4—5	180	16	—	196	
	6—10	200	16	—	216	
	11—15	200	16	8	224	
	16—20	200	16	16	232	
	21—X.	200	16	24	240	
W miejscowo-ściach niżej 10.000 mieszk.	1—3	160	12	—	172	We wszystkich innych miejscowościach
	4—5	180	12	—	192	
	6—10	200	12	—	212	
	11—15	200	12	6	218	
	16—20	200	12	12	224	
	21—X.	200	12	18	230	

E. Dla Pragi i okolicy.

Lata służby	Pensya zasadnicza	Dodatek na mieszkanie	Kwinkwenium	Suma
	K o r o n			
1—3	160	20	—	180
4—5	170	20	—	190
6—7	180	20	—	200
8—10	190	20	—	210
11—X.	200	30	—	230

V. Szemat płac, który mógłby być użyty przy dzisiejszych istotnych poborach.

Lata służby	Liczba asystentów	Płaca normalna		Suma na to potrzebna
		miesięcznie	rocznie	
		K o r o n		
1—3	305	140	1.680	512.400
4—6	229	170	2.040	467.160
7—10	339	200	2.400	813.600
11—14	300	230	2.760	828.000
15—18	174	260	3.120	542.880
19—22	88	290	3.480	306.240
23—26	41	320	3.840	157.440
27—30	25	350	4.200	105.000
31—35	14	380	4.560	63.840
36—X.	13	410	4.920	63.960
	1.528			3.860.520

Pensya przeciętna: **K 2.526·52.**

VI. Szemat płac projektowanych (jeśli przyjmiemy dla wszystkich miejscowości za jednakowy) tylko wedle zasadniczych poborów, wzrastających z latami służby wraz z dodatkami, dostosowanymi do lokalnych stosunków drożyźnianych.

Lata służby	Minimalna zasadnicza pensya, obowiązująca miejscowości o mniej jak 10.000 ludności, odpowiednio do IV. klasy urzędników państwowych	Zasadnicza pensya + 20 Kor. dodatku drożyźnianego, jak u urzędników państwowych III klasy dla miejscowości od 10.000 — 50.000 mieszkańców	Zasadnicza pensya + 40 Kor. dodatku drożyźnianego, jak u urzędników państwowych dla miejscowości nad 50.000 mieszkańców	Zasadnicza pensya + 60 Kor. dodatku drożyźnianego, jak u urzędników państwowych I. klasy we Wiedniu
1—3	140	160	180	200
4—6	170	190	210	230
7—10	200	220	240	260
11—14	230	250	270	290
15—18	260	280	300	320
19—22	290	310	330	350
23—26	320	340	360	380
27—30	350	370	390	410
31—35	380	400	420	440
36—X.	410	430	450	470
Klasa poborowa	IV.	III.	II.	I.

W miejscowościach, należących do pewnych klas w Galicyi: Biała III., Bochnia III., Brody III., Brzeżany III., Buczacz III., Chrzanów III., Drohobycz III., Gródek III., Horodenka III., Jarosław III., Jaworów III., Kołomyja III., Kraków II., Lwów II., Nowy Sącz III., Podgórze III., Przemyśl II., Rzeszów III., Sambor III., Śniatyn III., Stanisławów III., Stryj III., Tarnopol III., Tarnów III., Wadowice III., Zakopane III., Złoczów III.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawozdanie z delegacyi na X. zjazd Związku Towarzystw farmaceutycznych i I. zjazd delegatów Wydziałów farmaceutycznych w Austryi

odbytych w dniu 3. i 4. października 1907 w sali hotelu „de France“ w Wiedniu.

Na te ważne i doniosłe mające znaczenie zjazdy zebrał się w Wiedniu bardzo znaczny zastęp delegatów wszystkich Towarzystw farmaceutycznych i Wydziadziałów farmaceutycznych w Austryi tak, że niemal wszystkie były osobiście przez delegowanych zastąpione. Z Galicyi zjawili się jako delegaci „Unitasu“ kol. Muthsam, Banke i Zagórski, zaś jako delegat Wydziału lwowskiego kol. Menkes.

Pierwsze posiedzenie 3. października o godzinie 10. rano miało przeważnie charakter formalny, ukonstytuowanie Wydziału Związku, nowy wybór, stan kasowy i t. d. Właściwe zaś posiedzenie i obrady odbyły się tego samego dnia o godzinie 10. wieczorem wspólnie Związku i Wydziałów kondycyonujących farmaceutów. Na obrady te zjawili się prócz kolegów zastępcy prasy dziennej i fachowej, następnie radca dworu prof. Dr. Ludwig, adwokat Dr. Fochler, aptekarz Redtenbacher i inni. Zgromadzenie zagaił Mr Szerak, prezes Związku Towarzystw farmaceutycznych i Wydziału kondycyonujących farmaceutów w Wiedniu, pozdrawiając wszystkich obecnych i wzywając do wspólnej, skrzętnej pracy. Po wyborze przewodniczącego i zastępcy zebrania przemówił kol. Muthsam pozdrawiając obecnych ze strony Towarzystwa „Unitas“, a następnie przystąpiono do przedłożenia referatów, z których pierwszy: O reformie studyów wygłosił kol. Hruby z Gracu.

W referacie swoim kładzie mowca główny nacisk na dążenie do reformy studyów i jakkolwiek zabezpieczenie starości, reprezentacya zawodu i reforma systemu są koniecznymi warunkami podniesienia zawodu, to reforma studyów musi tu wziąć naczelne miejsce i wszystkie siły w tym kierunku wytężyć należy, by ją uzyskać. Przez reformę studyów inne braki w zawodzie zostaną w łatwy sposób usunięte. Nie zmiana systemu, nie zabezpieczenie starości i nie kwestya bytu codziennego da farmacyi to co ją na wyższy szczebel wyniesie, co do niej nowe życie wniesie i zadowolenie w zawodzie wprowadzi, ale jedynie i tylko te kwestye, które jej umożliwią dostosować się do wymogów nowszych czasów. Jeżeli zatem chcemy stworzyć dzieło odpowiadające obecnym wymogom państwa, medycyny, publiczności, członków zawodu, to musimy postawić żądania nasze co do reformy w ten sposób, by na pierwszym planie stanęła reforma studyów, a potem reprezentacya, zabezpieczenie starości i zmiana systemu.

Dzisiaj dla reformy studyów nowa powstała podstawa, Wydziały współpracownicze; dzisiaj nie będzie można nad kwestyą tą przejść po prostu do porządku

dziennego. Wydziały mają bowiem prawo w kwestyach zawodowych głos zabierać i być wysłuchanymi.

Upadek całej farmacyi ma swą przyczynę w niedostatecznem wykształceniu jej członków i dzisiejsze niezadowolenie tak właścicieli, którym zawód nie daje z punktu materyalnego widzenia korzyści, jak i współpracowników widzących w zawodzie jarzmo, w którem z niechęcią pracują, jest wynikiem zacofania na punkcie wykształcenia zawodowego. Materyał, jaki z 6-tą klasą do zawodu wstępuje, musi ją tem więcej spychać do upadku, wstępujący bowiem czynią to albo z niechęci do dalszych studyów lub też wskutek niezdolności do ich kontynuowania.

Zepchnięta z tych wyżyn, na których niegdyś stała, została farmacya w Austryi przez inne państwa prześcignięta i potrzeba wytężenia wielu sił, by ją przyprowadzić do stadyum, w jakiem być winna, by nie była dla państwa trafiką do sprzedaży środków leczniczych a dla medycyny podrzędną, przyboczną..... ale równorzędną towarzyszką.

Jeżeli tak ma być, musi zostać spełnionem to, czego żądamy, a mianowicie:

1) świadectwo dojrzałości jako warunek wstąpienia do zawodu;

2) odpowiednio rozszerzone studyum uniwersyteckie;

3) odbycie 2-letniej praktyki w odpowiednich aptekach po ukończeniu studyum uniwersyteckiego.

Czy słusznie lub niesłusznie jest matura głównym warunkiem dla socyalnego stanowiska zawodu i ma wpływ na jego wartość zewnętrzną. Mają ją zawody, które jej mniej potrzebują jak farmacya, mimo to nie odczuwają jej ciężaru, owszem dążą do rozszerzenia dalszych studyów. Dlaczegóż farmacya ma pozostać w tyle? Te dwa lata więcej spędzone na ławie szkolnej zaokrąglą wiedzę ucznia, rozwiną jego zdolności umysłowe, świadectwo dojrzałości da mu dekret inteligencyi.

Zresztą dzisiejsze wymagania farmacyi, z każdym dniem rozszerzający się zakres zadań na tem polu, musi zmienić plan studyum uniwersyteckiego, a jako wstęp do niego warunkiem koniecznym jest matura. Kolosalne zmiany w medycynie, rozwój bakteryologii, hygieny sprawia, że coraz bardziej uczuwa się potrzebę, by obok lekarzy stanęli aptekarze uzbrojeni w te wiadomości, by stworzyli z nimi całość.

Studyum uniwersyteckie musi zostać rozszerzone przynajmniej na 6 półroczy i miałoby obejmować: fizykę, botanikę, ogólną chemię, chemię farmaceutyczną, chemię analityczną, farmakognozyę, hygienę, bakteryologię, badanie środków spożywczych, chemię sądową praktyczno-analityczną, wyrób preparatów farmaceutycznych, ustawę aptekarską.

Naturalnie jest to tylko zarys, nie chodzi tu bowiem o wypracowanie planu nauk, lecz o umotywowanie naszych żądań.

Co dotyczy praktyki, to powinna być przesuniętą po ukończeniu uniwersytetu. Do praktyki powinien przystąpić ukończony magister, a wtedy będzie ona dla niego zrozumiałą i korzystną.

Wszystkie akademickie zawody wymagają wykształcenia praktycznego, poprzedza je jednak zawsze teorya. Dlaczego w farmacyi ma być stosunek odwrotny. My dobrze rozumiemy, dlaczego z niektórych stron sprzeciwiają się temu, chcą bowiem ciągle dążyć do wytworzenia tanich sił zawodowych, farmaceutów niedyplomowanych. Mowca przytacza następnie cały szereg cytatów wybitnych profesorów farmacyi tak austryackich jak i zagranicznych, do których bądź pisemnie bądź ustnie w sprawie studyum farmaceutycznego się zwrócił. Z tych wszyscy jednozgodnie oświadczyli się za rozszerzeniem studyum farmaceutycznego. Między innemi ~~przytacza~~ mowca zdanie obecnego na zebraniu radcy dworu prof. Ludwiga: „Z zapatrywaniami Pana w kwestyi naukowego wykształcenia aptekarza najzupełniej się zgadzam, ja sam miałem sposobność po kilkakroć podobne zapatrywania publicznie wyrażać. Wielki postęp nowszych czasów na polu terapii stawia aptekarzowi wymogi, którym on tylko wtedy

sprosta, jeśli wykształcenie jego zostanie znacznie rozszerzone. Do tego jest potrzebnem ukończenie średniej szkoły i najmniej 3 lata odpowiednio urządzonego studyum uniwersyteckiego. Że cały ustrój aptekarstwa podniesie się przez takie zastosowane do czasu wykształcenie farmaceutów, nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości. Reformę farmacyi, duchowi czasu odpowiednią, powita każdy objektywny fachowiec".

Na końcu swoich wywodów przedstawił mowca następującą rezolucyę:

> Obradujący w dniu 3. października 1907 w hotelu „de France" państwowy zjazd austryackich Wydziałów farmaceutycznych uważa za najgłówniejsze zadanie reprezentacyi zawodowej współpracowników, dążenie do żądanej od szeregu lat przez współpracowników reformy studyów.
>
> Państwowy zjazd Wydziałów farmaceutycznych zaznacza jak najdobitniej naglącą potrzebę reformy studyów zadokumentowaną przez niedwuznaczne orzeczenia najwybitniejszych profesorów Uniwersytetów i najwyższych radców sanitarnych i wyraża niezbite przekonanie, że od niej zawisły losy austryackiej farmacyi. Ze względu na to uprasza państwowy zjazd Wydziałów farmaceutycznych: Wysokie c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych raczy jak najspieszniej zarządzić przygotowawcze środki do reformy studyów z położeniem jako warunku wstąpienia do zawodu świadectwa dojrzałości z ukończonej szkoły średniej, rozszerzonego studyum uniwersyteckiego i odbycie dwuletniej praktyki w odpowiednich aptekach po jego ukończeniu.

Następny referat: O dodatku drożyźnianym i uregulowaniu płac współpracowników wygłosił kol. Longinowicz.

Ponieważ referent w specyalnej broszurze (tłumaczonej obecnie w naszym organie) ogłosił swój projekt uregulowania płac współpracowniczych w Austryi, uzasadniał zatem potrzebę tego uregulowania i nagłość swego wniosku. Płace pobierane przez współpracowników od aptekarzy nie wystarczają obecnie, gdy drożyzna z dnia na dzień się podnosi, na opędzanie ich potrzeb i zachodzi gwałtowna potrzeba zażądać natychmiastowego dodatku drożyźnianego w wysokości 25$^0/_0$ poborów miesięcznych.

Aptekarze dotychczas zasłaniali się zawsze niedostateczną taksą leków i chociaż jesteśmy przekonania, że dzisiejsza taksa zezwala najzupełniej na żądane przez nas podwyższenie płac, to jednak stawiamy je właśnie w czasie, gdzie aptekarze mogą przedstawiwszy nasze żądania domagać się podwyższenia taksy od Rządu.

Obowiązkiem wszystkich współpracowników w całej Austryi jest postawić obecnie swoje żądania głośno i wyraźnie i z największą stanowczością domagać się ich spełnienia.

Nowa ustawa aptekarska zajaśniała wielu kolegom nadzieją otrzymania koncesyi i sądzili, że wynagrodzi im to ich chude lata kondycyi. Pomijając trudności w otwieraniu nowych aptek i opieszałość władz w tej sprawie, mogą tylko ci apteki otwierać, którzy posiadają odpowiedni kapitał na jej otworzenie i prowadzenie. Ale wieluż to go nie posiada i ci skazani są na kondycyonowanie. Musimy zatem wszyscy dążyć do tego, by starsi w służbie koledzy, chociażby ich praca mniej była wydatną, pobierali pensye wystarczające dla utrzymania ich i ich rodzin. Da się to łatwo uskutecznić, gdy płace pojedynczych magistrów rozłoży się na wszystkie apteki, gdy wszyscy aptekarze zatrudniający magistrów wpłacać będą do ~~wspólnej~~ kasy pewne ustalone kwoty, które następnie rozdzielone zostaną poszczególnym magistrom w stosunku do lat służby.

Jak z obliczenia zawartego w broszurze referenta wynika, płace te napozór wyższe, nie obciążą zupełnie budżetu aptekarzy, zyskają oni natomiast to, że aptekarze nie mogący dziś starszych współpracowników utrzymać z powodu stosunkowo wyższych wypłacanych im płac, obecnie bez obarczenia siebie będą mogli to uczynić, bowiem wyższa ich gaża wypłacaną będzie ze wspólnej kasy. Aptekarze zaś w wielkich miastach będą mogli mieć współpracowników młodszych, którzy łatwiej większej czynności u nich podołają.

Mowca stawia wkońcu swych wywodów rezolucyę tej treści:

Obradujący dzisiaj 3. października 1907 r. państwowy Zjazd Wydziałów współpracowniczych i Związku austryackich Towarzystw farmaceutycznych wyraża zdanie, że obecne płace magistrów nie są więcej dostateczne i nie stoją w żadnym stosunku do ciągle wzrastających stosunków drożyźnianych. Zgromadzenie uchwala zatem, iż należy ogólną organizacyę współpracowników nakłonić do poczynienia wspólnych kroków celem dostatecznego podwyższenia płac współpracowników w całej Austryi. Zgromadzenie widzi trwałą reformę płac zabezpieczającą egzystencyę współpracowników także i w ich starszych latach, jedynie i tylko na podstawie wyłuszczonej w artykułach *Pharm. Presse* z roku 1907 Nr. 29 i 31—35 opierającej się na skali płac dla wszystkich miejscowości jednakiej, z wiekiem wzrastającej, której kompletne zapotrzebowanie ma być pokryte w drodze rozdziału przez aptekarzy zatrudniających magistrów, stosownie do klasy, do której dana miejscowość się zalicza.

III-ci referat: Zabezpieczenie starości i pensye na starość wygłosił również kol. Longinowicz.

Piekąca ta sprawa była już wielokrotnie i szczegółowo omawiana zaraz po ukazaniu się nowej ustawy aptekarskiej i następnie po wyjściu ustawy o ubezpieczeniach urzędników prywatnych. Nasze żądania zostały wtedy już sformułowane i brzmią następująco:

1) Natychmiastowe spensyonowanie wszystkich kolegów, którzy wykażą 35 lat służby zawodowej (włącznie z zabezpieczeniem ich wdów i sierót) z dochodów pobranych za taksy koncesyjne a z minimalną rentą w kwocie 2.400 Kor. rocznie.

2) Unormowanie pełnej pensyi, najmniej 3.000 Kor. wynoszącej po 30 latach służby, dla magistrów mających dzisiaj 15 lat służby.

3) Podwyższanie pełnych pensyj stosownie do funduszów rezerwy premiowej nie podwyższając świadczeń zawodu.

4) Całą sumę premij za magistrów w jednej aptece zatrudnionych płaci apteka, nie odciągając magistrom nic z ich gaży.

5) Magistrowie, którzy po wejściu w życie instytutu pensyjnego dojdą do samodzielności, nie mają prawa żądać zwrotu wpłaconych premij, bowiem nie oni, ale apteka je pokrywała.

6) Natomiast mają prawo wszyscy magistrowie, którzy uzyskali samodzielność, przez dalsze wpłacanie przypadających za nich wkładek zapewnić sobie także jako właściciele aptek prawo korzystania z pensyj.

7) Wysokość pensyj wdowich i sierocych ma stać do pełnych pensyj w tym samym stosunku, jak u cywilnych urzędników państwowych.

8) W razie niezdolności do pracy ma każdy magister prawo do renty, odpowiadającej jego latom służby, na czas nieudolności.

9) W razie braku posady, bez winy magistra pochodzącej, może być również odpowiedni zasiłek przyznany.

10) Prywatne instytuty pensyjne i towarzystwa wspierające mogą dalej istnieć, lub zostać zlikwidowane i swym członkom uzyskać beneficya w obowiązkowym instytucie; w żadnym jednak wypadku nie zwalniają one swych członków od obowiązku należenia do obowiązkowego instytutu.

11) Zarząd instytutu pensyjnego podlega zawodowi przez wybranych z jego łona funkcyonaryuszy.

12) Należy dążyć do obowiązkowego rozszerzenia obowiązku ubezpieczenia na wszystkich, także na posiadających członków zawodu.

Co dotyczy świadczenia wkładek od zawodu dla instytutu pensyjnego, należy bezwarunkowo tego się trzymać: 1) by wkładki były jednakowe, a nie stopniowane według wieku, tak jak to przewiduje ustawa dla urzędników prywatnych; 2) by w żadnym wypadku nie były niższe od tych, jakiebyśmy wpłacali podlegając ustawie o urzędnikach prywatnych.

Celem umotywowania żądań w powyższych ustępach przedstawionych, należy podnieść, że obowiązkiem naszym jest zapewnić naszej przyszłej generacyi pewną egzystencyę, a z drugiej strony dać możność naszym starszym kolegom, którzy bądź rozmyślnie, bądź też skutkiem zbiegu okoliczności nie doszli do samodzielności, by w swej starości otrzymali dobrze zasłużoną pensyę.

Ubezpieczonymi ci koledzy być nie mogą, nie da się to bowiem technicznie przeprowadzić, wypadałoby bowiem za nich tak wysokie premie płacić, że naturalnie nie byłoby to po prostu możliwe. Natomiast jednak da się to łatwo przeprowadzić, gdy użyje się na ich spensyonowanie funduszów, jakie wpłyną za taksy koncesyjne, a których roczny dochód znacznie przeniesie kwotę 100.000 Kor.

Jakkolwiek w pierwszych latach istnienia instytutu pensyjnego pozostanie z powyższych taks koncesyjnych stosunkowo mała kwota do pomnożenia kapitału zakładowego, tem samem wkładki wpłacane przez członków zawodu (weźmy według klasy VI-tej ubezpieczenia dla urzędników prywatnych Kor. 30 miesięcznie) nie będą mogły być przez szereg lat obniżone, to jednak musimy trwać przy naszem żądaniu spensyonowania kolegów 35 lat służbę wykonujących, a to po pierwsze przez prostą ludzkość i sprawiedliwość względem starszych kolegów, a po drugie, że nie będzie to z krzywdą kolegów młodszych, bowiem zaczem oni dojdą do lat, w których zaczną pobierać pensye, wzrośnie z władek tak znaczny kapitał, że procenta od niego i pozostałość z taks koncesyjnych zupełnie ich pensye pokryją, a da się to obliczyć z następującego zestawienia.

Według ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, wynoszą premie za jednego członka według kategoryi VI rocznie 360 Kor., zaś według kategoryi V. 288 Kor. W Austryi jest okrągło 1.700 magistrów, liczmy, że 400 przypadnie do kategoryi VI. (pobory roczne 3.000 Kor. i wyżej) a 1.300 do kategoryi V. (pobory roczne 2.400 – 3.000 Kor.), to 400 × 360 = 144.000 a 1.300 × 288 = 374.400. Razem zatem wyniosą wkładki r o c z n i e K o r. 518.400. Za lat dziesięć wyniesie zatem kapitał wyżej pięciu milionów koron, a prócz tego wpływać będą ciągle taksy za koncesye no i wpłacanie wkładek dalej trwać będzie.

Mowca przechodzi następnie do wykazania, dlaczego dotyczczas o instytucie pensyjnym nic nie słychać i dlaczego nikt powiedzieć dzisiaj nie może kiedy on powstanie.

Jak wiadomo, ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych musi wejść w życie 1. stycznia 1909 r. Ustawa ta uznaje możliwość, że pojedyncze grupy urzędników prywatnych ubezpieczać się będą w innym a nie w państwowym insty-

tucie. Instytuty takie, które przez państwo będą jako odpowiednie uznane, nazywać się będą instytutami zastępczymi.

Takim właśnie instytutem zastępczym będzie nasz instytut pensyjny.

Ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych zalicza do obowiązanych do zabezpieczenia także współpracowników aptekarskich, jasnem jest zatem, że nasz instytut musi stać w pewnym stosunku do tegoż urzędników prywatnych, że możemy zatem stworzyć tylko taki instytut zastępczy, jaki ustawa o urzędnikach prywatnych przewiduje.

Ponieważ jednak i inne kategorye urzędników prywatnych będą również chciały dla siebie osobne instytuty stworzyć, a będą to kategorye lepiej sytuowane, pozostaną w rządowym instytucie przeważnie tylko te kategorye, których stosunki zaledwo będą odpowiadać przeciętnym dochodom, a rząd w ten sposób nie mógłby nigdy obliczyć przeciętnej dla rentowania się instytutu państwowego.

Rząd, chcąc zatem tego uniknąć, wypracował wzorowe statuta dla instytutów zastępczych, które dla tychże będą stawiać daleko idące wymagania, by w ten sposób zapobiec zbytniemu tworzeniu się instytutów zastępczych, tem samem zachować sobie podstawę do obliczeń dla ogólnej ustawy.

Statuta te są już gotowe, nie zostaną jednak wydane tak długo, aż wyjdą rozporządzenia wykonawcze do ustawy o urzędnikach prywatnych, co nastąpi jak sięgają informacye w styczniu 1908.

Na podstawie tych wzorowych statutów wypracujemy statuta dla naszego instytutu, tak, że równocześnie z wejściem w życie ustawy o urzędnikach prywatnych będziemy mogli i nasz instytut do życia powołać.

Przystąpiono do czwartego z rzędu referatu: O reformie reprezentacyi zawodowej, który wygłosił Mr Dub.

Nowa ustawa aptekarska nadaje w § 63 prawo wyboru Wydziału kondycyonujących farmaceutów. Paragraf ten ma za cel zrównoważyć dotychczasowy absolutny wpływ gremiów, dać możność współpracownikom, tej pozbawionej wszelkich praw części zawodu, mieć wpływ na dalszy rozwój zawodu, na wszelkie kwestye zawodu tyczące. Jest zatem bardzo ważną rzeczą zbadać podstawy, na których ten paragraf się opiera, uznaje on nas bowiem oficyalnie członkami zawodu i jako takim nadaje prawa i obowiązki.

Zarządza on wybór Wydziału kondycyonujących farmaceutów w okręgu każdego gremium i nadaje prawo interwencyi we wszystkich tych kwestyach, w jakich Reprezentacya zawodu ma opinię swą wydać. Jako założenie jest tu zatem zupełne równouprawnienie obydwu grup zawodowych, to znaczy posiadaczy i współpracowników. Współpracownicy witają to ustawowe równouprawnienie z zadowoleniem i każdą próbę zmienienia tego stosunku jak najenergiczniej odrzucą.

Ponieważ dotychczas nie wyszedł jeszcze projekt ze strony Rządu uregulowania Reprezentacyi zawodowej, przedkłada mowca tylko tendencye, jakiemi kierować się winniśmy przy ostatecznym uregulowaniu kwestyi Reprezentacyi zawodowej, a te są:

1) Dawny podział na gremia należy usunąć. W zamian za to ma nastąpić podział w ten sposób, by Izby na kraje były rozłożone. Podział ten ma obejmować także Tyrol, Voralberg i Dalmacyę, które dotychczas nie mają reprezentacyi. Każdy kraj tworzy jeden okręg Izby z następującymi wyjątkami: Tyrol i Voralberg tworzą razem jeden okręg Izby; Czechy tworzą dwie Izby według podziału językowego, wkońcu Galicya dwa okręgi, zachodnią i wschodnią Izbę.

2) Izba składa się z równych dwóch połów, to znaczy posiadaczy i współpracowników. Wybór Wydziału Izby jest tajny i ma być przeprowadzony zapomocą urzędowych kart do głosowania przez polityczne władze krajowe. Zatwierdzenie wyboru następuje przez tę samą władzę. Czas funkcyj wynosi 3 lata.

Zewnętrzna organizacya Izby ma w ogólności obejmować następujące punkta zasadnicze:

1) Każda apteka wysyła jednego przedstawiciela do Izby właścicieli aptek, a mianowicie właściciela lub dzierżawcę, albo kierownika apteki, która jest prowadzoną na korzyść wdowy po właścicielu koncesyi, lub jego descedentów.

Wszystkie inne farmaceutyczne siły pomocnicze należą do Izby współpracowników, a mianowicie magistrowie jako zwyczajni członkowie, zaś dyspenzanci i aspiranci jako nadzwyczajni.

2) Izby są uprawnione do podejmowania wkładek od swych członków. Ustanowienie wysokości tych wkładek podlega zatwierdzeniu władzy krajowej. Nadzwyczajni członkowie Izby są zobowiązani płacić połowę wysokości wkładek.

Meldowanie farmeceutycznych sił pomocniczych w Izbie współpracowników, o ile nie są członkami zwyczajnymi, ma nastąpić przez każdorazowego kierownika apteki. Zwyczajni członkowie mają się i nadal sami meldować.

Dokładne meldowanie aspirantów o tyle jest konieczne, że co do nich działy się często nadużycia, niektórzy bowiem, jakkolwiek są zgłoszeni jako aspiranci, to w rzeczywistości zupełnie nie pracują w aptekach, ale używają tego czasu do kończenia studyów gimnazyalnych, lub też innych celów.

3) Każda z obu połów Izby będzie miała prawo dyscyplinarne w stosunku do swych członków.

4) Uchwały i postanowienia, powzięte przez Izby, są dla członków wiążące.

5) Każda z Izb deleguje jednego członka do krajowej Rady sanitarnej i o ile reprezentacya zawodu obejmuje jeden lub więcej okręgów Izb handlowych, po jednym delegacie do tychże.

Te Izby, które obejmują miasta uniwersyteckie, delegują po jednym przedstawicielu, jako egzaminatorów gości do rygorozów farmaceutycznych.

Wiedeńska Izba deleguje prócz tego po jednym przedstawicielu do Komisyi taksacyjnej i do najwyższej Rady sanitarnej.

To byłaby w krótkości może niezupełna organizazya przyszłych Izb.

Oprócz tego zachodzi potrzeba ustanowienia referentów fachowych przy władzach krajowych i w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Mowca przedkłada wkońcu następujące rezolucye:

I. Wobec nagłej potrzeby ostatecznego uregulowania Reprezentacyi zawodowej uprasza, zebrany w dniu 3-go października 1907 w Hotelu „de France“ Zjazd państwowy delegatów wszystkich Wydziałów kondycyonujących magistrów w Austryi, Wysoki Rząd raczy kwestyę tę w drodze specyalnej ustawy w jak najkrótszym terminie uregulować. Równocześnie uprasza Zjazd delegatów, Wysoki Rząd raczy w tej ustawie uwzględnić wyrażone poprzednio w tym referacie tendencye.

II. Ponieważ akcya parlamentarna wymaga dłuższego czasu, dlatego odbyty w dniu 3-go października 1907 państwowy Zjazd delegatów austryackich Wydziałów farmaceutycznych uprasza Wysoki Rząd jak następuje: Rozporządzenie Min. spr. wewn. z 17-go czerwca 1907, tyczące obowiązku meldowania kondycyonujących magistrów o tyle zmienić, aby także obejmowało zatrudnionych w okręgu gremialnym dyspenzantów i aspirantów. Za meldowanie

się tychże należy uczynić odpowiedzialnym każdorazowego kierownika apteki.

III. W myśl § 63. ustawy z dnia 18-go grudnia 1906, tyczącego równouprawnienia obydwu Reprezentacyj zawodowych, uprasza obradujący w dniu 3-go października 1907 w Hotelu „de France“ państwowy Zjazd delegatów Wydziałów kondycyonujących magistrów w Austryi, Wysoki Rząd raczy do wszystkich korporacyj, w których właściciele aptek jako reprezentanci zawodu fungują, powołać także przedstawicieli współpracowników, a tymi są: Krajowe Rady sanitarne, Najwyższa Rada sanitarna, Komisye organizacyjne przy rygorozach farmaceutycznych i egzaminach aspirantów, Komisya taksacyjna i wizytacye aptek.

IV. Upoważnia się Wydział wiedeński i poleca się mu te rezolucye i wnioski przedłożyć wszystkim miarodajnym czynnikom celem przeprowadzenia i starać się o to wszystkimi środkami, jakie tylko mają do rozporządzenia.

Przystąpiono do V. referatu: O wynagrodzeniu za nocną służbę, nocnej taksie i komisyi taksacyjnej, który wygłosił kol. Baurek.

Wyjaśniwszy w krótkich słowach potrzebę reform socyalnych w farmacyi, przechodzi mowca do umotywowania naszych żądań. Jako najważniejsze żądanie stawia, powołanie przedstawicieli współpracowników do komisyi taksacyjnej, ponieważ płace współpracowników od niej właśnie zależą. Gdy obydwie grupy zawodu — właściciele i współpracownicy — zasiadać będą w komisyi taksacyjnej, łatwiej zdobędą u Rządu podwyższenie taksy niż sami aptekarze, którzy zawsze wystawieni będą na zarzut, że dbają tylko o kieszeń własną. Ostatnia taksa dowiodła, jak aptekarze mało posiadają wpływu, jeszcze krok dalej a my niewinni będziemy musieli cierpieć z winnymi, dzięki bowiem ich ofiarności nasza przyszłość będzie zagrożoną. Pensyj odpowiadających dzisiejszym stosunkom drożyźnianym aptekarze nam płacić nie mogą — względnie nie chcą, chociaż na to wystarczy taksa, ale trzeba zaprzestać już raz z tem wiecznem opuszczaniem procentów. Ofiarność i humanitarność jest dobrą i konieczną, ale niechże nią się zajmie ogół — państwo, ale niechaj beneficia zawodu pozostaną w zawodzie, pieniądz, jaki zawód zarobi, niechaj służy dla dobra zawodu, bo tę wymuszoną humanitarność od aptekarzy my musimy opłacać, na nas bowiem ona się odbija. Rząd powinienby nam okazać trochę humanitarności, na którą dobrze zasłużyliśmy, będąc przez całe dziesiątki lat przezeń zaniedbani.

Właściciele muszą się w komisyi taksacyjnej liczyć z tymi lub owymi czynnikami i nie mogą lub się boją energiczniej wystąpić, by im się nie narazić. Tu właśnie przedstawiciele współpracowników wystąpią a nie kierując się żadnymi skrupułami, mogą wiele uzyskać. Weźmy za przykład ton urzędowy, w jakim Kasy chorych w stosunku do aptekarzy się odnoszą, gdzie tylko ton rozkazujący się słyszy. Weźmy, że lekarzy przeważnie zawsze o to lub owo się prosi, podczas gdy aptekarzowi zawsze się poleca po prostu. Te i inne sprawy godności zawodu nie podniosą. Co do taksy nocnej, to wysokość jej jest nam obojętną. Niechaj publiczności zbytnio nie obarczy, ale niechaj będzie niejako grzywną za niepokojenie ekspedyenta w nocy. Już samo wprowadzenie taksy, położy kres budzeniu dyżurnych po lada głupstwo. Żądanie przez nas wynagrodzenia za nocną służbę spotyka u szefów na opór, nie chcą bowiem uznać słuszności tego żądania, z drugiej jednak strony nie chce żaden z nich sam jej wykonywać. Nie chcą tego zrozumieć, że nie żądamy wynagrodzenia za robotę, jaką wypadnie nam w nocy wykonać, ale za odebranie nam kompletnie wolności i zmuszanie do nocowania w lokalach aptecznych, nie za półgodzinną

pracę w sporządzaniu leku w nocy, ale za zrezygnowanie za służbę w nocy, w ogólności służba ta bowiem trwa przez całą noc. Dochód, jaki w nocy wpłynie, należy do kasy aptecznej, my zaś chcemy stałego odszkodowania za nocny dyżur. Zresztą szczególniej dla żonatych magistrów dyżur nocny prócz niewygody połączony jest z wydatkami, jak wynagradzanie laborantów, zmuszanie się do pobierania wiktu z restauracyi i t. d.

Mowca prosi wkońcu o przyjęcie następujących dwóch wniosków:

Zebrany w dniu 3. października 1907 r. w sali hotelu „de France“ wiec państwowy delegatów Wydziałów farmaceutycznych w Austryi i ogólny zjazd wszystkich Towarzystw farmaceutycznych uchwala, by każdy z pojedynczych Wydziałów wniósł do Ministerstwa spraw wewnętrz. podanie z prośbą o powołanie przedstawicieli współpracowników do komisyi taksacyjnej, jakoteż o ustawowe zaprowadzenie nocnej taksy leków za leki i środki odręczne, wydawane w aptekach po jej zamknięciu. Wiec uchwala wysłać w tej sprawie deputacyę do Ministeryum spraw wewnętrznych.

Wiec uchwala dalej, by Wydziały farmaceutyczne zażądały od dotyczących Gremiów przyznania dla magistrów odszkodowania za dyżury nocne.

Jako ostatni punkt programu referuje kol. Longinowicz: O trwaniu pracy dziennej, wypowiedzeniu i zachowaniu się w razie choroby.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę stanowisko urzędnika państwowego i porównamy ze stanowiskiem urzędnika prywatnego, to musimy przedewszystkiem zauważyć u urzędnika prywatnego brak pewności i brak stabilizacyi jego stanowiska. O ile urzędnik państwowy, jeżeli jest definitywnie przyjęty, nie może utracić swego stanowiska bez znacznego przewinienia, awansu nie traci i w razie choroby pobiera przeciętnie do roku pełne swe pobory, a po wyzdrowieniu wraca do swej rangi, to u wszystkich urzędników prywatnych nie ma tego zabezpieczenia przed skutkami choroby, a co do wypowiedzenia posady i usunięcia danego współpracownika panuje najzupełniejsza samowola. W farmacyi można otrzymać każdej chwili wypowiedzenie, a w razie choroby, połączonej z nieudolnością do pracy, można służbę utracić, a jeżeli który z pokrzywdzonych udał się na drogę prawną, otrzymywał czy to od jednej lub drugiej Władzy odpowiedź „postanowienia te nie mają dla farmaceutów zastosowania“. Rzecz naturalna, że organizacya współpracowników zawsze się starała o poprawę tych stosunków, teraz jednak nadszedł czas, gdzie możemy się spodziewać spełnienia naszych zabiegów, jeżeli się uda przedłożyć miarodajnym kołom postulat jednolity, celowi odpowiadający, gdyż właśnie teraz Rząd ma zamiar uzyskać od parlamentu zatwierdzenie nowej ustawy o pomocnikach handlowych.

Mowca odczytuje następnie następujące punkta podstawowe umowy służbowej:

Z objęciem służby ma szef obowiązek zgłosić swego współpracownika w dotyczącem Gremium i Kasie chorych. W razie zaniechania tego odpowiada szef za wszelkie skutki.

W krajach, w których zawodowe Kasy chorych nie istnieją, ma nastąpić zgłoszenie do powiatowej Kasy chorych z przeznaczeniem do kategoryi E. (prywatni urzędnicy).

Wypowiedzenie jest dla obu stron najmniej 6-tygodniowe ważne z końcem każdego kwartału i nie może się zacząć w czasie choroby współpracownika przez przeciąg 6 tygodni.

Jeżeli współpracownik zachoruje w czasie ważności jego wypowiedzenia, to pobory jego trwają tylko do dnia, w którym wypowiedzenie się kończy.

Jeżeli zaś zachoruje poza okresem wypowiedzenia, to stosunek służbowy trwa aż do zupełnego wyzdrowienia i do tego czasu ma dotyczący współpracownik ma być zapisany w rejestrze gremialnym i potwierdzenie służby otrzymać.

Przerwa w służbie spowodowana chorobą nie może być uważaną jako przerwa czasu kondycyi. Świadectwo z kondycyi ma zatem obejmować i czas choroby i ma być wystawione z dniem wyzdrowienia.

Rozwiązanie stosunku służbowego bez wypowiedzenia jest obustronnie możliwe, o ile zachodzą dotyczące kwestye przewidziane ustawą handlową.

Wykonywanie ćwiczeń wojskowych nie stanowi przyczyny wypowiedzenia ani też przerwania czasu kondycyi, tylko przez ten czas spoczywają jego prawa do poboru płacy.

Magister, który wskutek niezawinionego wypadku, albo choroby nie może czasowo wykonywać służby, ma prawo do żądania przez ten czas pełnych swych poborów. Jednakowoż przysługuje mu prawo do żądania tych świadczeń ze strony szefa jedynie przez 6 tygodni.

Po upływie tych 6 tygodni o dalszem trwaniu niezawinionej nieudolności do pracy zostaje aż do czasu powrotu do zdrowia zwolniony z utratą wszelakich praw do poborów służbowych, jednakowoż ma być przez ten czas w rejestrach gremialnych nadal zapisany.

Wolno jednak szefowi po upływie pierwszych 6 tygodni choroby stosunek służbowy rozwiązać i wypowiedzieć danemu magistrowi. Termin wypowiedzenia trwa w tym wypadku aż do czasu wyzdrowienia, najwcześniej jednak trwa przez 6 tygodni, licząc od dnia wypowiedzenia.

Jeżeli wyzdrowienie nastąpi przed terminem wypowiedzenia, to ma współpracownik prawo służbę przez resztę czasu pełnić i wszelkie należne mu pobory otrzymywać.

Prawa chorego współpracownika do Kas chorych nie doznają żadnego ograniczenia wskutek poborów pełnej płacy przez pierwsze 6 tygodni choroby, nawet wtedy nie, chociaż szef przypadającą na współpracownika część wkładek kasowych sam uiszczał.

Referent stawia wniosek, by polecić Związkowi austryackich Towarzystw farmaceutycznych i wiedeńskiemu Wydziałowi kondycyonujących farmaceutów, by powyżej przytoczone punkta uzupełnili przez odpowiednie postanowienia ustawy dla pomocników handlowych i wniosku dla ustawy Dra Ellenbogena.

Na tem posiedzenie zamknięto po godzinie 1. w nocy.

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Wiadomości z Wydziału.

Od dnia 10. czerwca do 22. października b. r. odbyło się 5 posiedzeń Wydziału, mimo utrudnionego ze względu na letnie urlopy, kompletu. Z tych 3 ostatnie odbyły się w nowo wynajętym lokalu przy ulicy Szpitalnej L. 3, I. piętro. Mieszkanie składa się z trzech pokoi, dość szczupłych, mogących ledwo pomieścić ciągle pomnażające się zbiory i bibliotekę. Czyniąc zadość wielokrotnie objawianym życzeniom kolegów, zamieszkały tam. kol. Fr. Herod, słuch. farm., codziennie między godziną 2—3 po południu jest do dyspozycyi kolegów i w tych godzinach mogą członkowie wspólnie się porozumiewać, czy to przez dyżurnego, czy przez księgę korespondencyjną, wyłożoną dla wygody członków. W niej mogą też koledzy członkowie podawać życzenia, wnioski lub zażalenia, które następnie będą rozpatrywane na posiedzeniach Wydziału. W lokalu dalej wyłożone są czasopisma zawodowe i broszury z ostatnich czasów. Innowacya ta niewątpliwie wpłynie na zacieśnienie się węzłów koleżeństwa; koledzy słuchacze już teraz stale 2 razy tygodniowo w lokalu tym razem schodzą się celem poważnej, wspólnej pogawędki.

Wydział obok paru spraw osobistych i pożyczkowych, zajmował się w tym czasie obesłaniem trzech delegatów na zjazd Towarzystw farmaceutycznych do Wiednia. Po powrocie na posiedzeniu Wydziału dnia 8. października zdali ci dokładną relacyę z przebiegu obrad, który uprawnia nas — ich zdaniem — do pewnych nadziei, że reforma studyów, która sama za sobą pociągnie projektowane inne zmiany, w najbliższej przyszłości stanie się faktem dokonanym. (Patrz Sprawozdanie).

Dnia 16. września, na posiedzeniu, zaskoczył Wydział smutny epilog zawodowych stosunków, samobójcza śmierć ś. p. kol. J. Maciaka. Aczkolwiek od szeregu lat nieboszczyk nie był ani członkiem „Unitasu“ ani „Kasy chorych“, mimo tego jednak postanowiono pochować go kosztem Towarzystwa, zwłaszcza, że zachodziła obawa, że zostanie pochowany bez obrządków religijnych. Aptekarza, u którego ś. p. Maciak ostatnio pracował, postanowił Wydział wezwać przez skarbnika, by zwrócił koszta pogrzebu; nie był on bowiem nigdzie ubezpieczony.

Na posiedzeniu Wydziału dnia 22. października zostali przyjęci w poczet nowych członków następujący koledzy: 1) Banaś Stanisław, 2) Elterlein Stanisław, 3) Findler Salomon, 4) Gatty Marek, 5) Kurowski Władysław, 6) Norek Edward, 7) Osiowski Karol, 8) Pieguszewski Ludwik, 9) Wawrowski Stanisław, słuchacze farmacyi w 1. roku w Krakowie, oraz kol. Kazimierz Bartoszyński, aspirant farmacyi w Wadowicach.

W sprawie „Kroniki farmaceutycznej“!

Kwestya wydawnictwa naszego organu od dłuższego czasu była przedmiotem dyskusyi na posiedzeniach Wydziału. Że potrzeba nam czasopisma zawodowego, które jednoczyłoby wszystkich i informowało o sprawach bieżących, o tem jesteśmy

wszyscy przekonani; by zaś miesięcznik mógł odpowiadać potrzebom, musi być tak redagowanym, aby dla wszystkich stał się nieodzownym, by wszyscy uznawali jego sukcesyjną wartość.

To też wydawnictwo takie musi pochłaniać znaczne wydatki. My jednak więcej z funduszów Towarzystwa na ten cel łożyć nie możemy, nie chcąc upośledzać działalności Towarzystwa w innych kierunkach. Dlatego Wydział przyszedł do przekonania, że wydawnictwo „Kroniki farmaceutycznej" za wszelką cenę należy podtrzymać i postanawia w tym celu, by z Nowym Rokiem nałożyć prenumeratę na „Kronikę", a mianowicie dla członków Towarzystwa 3 korony a dla innych 12 koron rocznie.

Upraszamy przeto Szanownych Kolegów, by w miesiącu grudniu, gdy otrzymają czeki na prenumeratę, raczyli łaskawie należytość 3 koron przesłać jako prenumeratę na rok 1908 w celu uregulowania nakładu.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że prenumerować „Kronikę farmaceutyczną" będą mogli wtedy tylko ci członkowie, którzy nie będą zalegali z wkładkami do Towarzystwa.

W nadziei, że Szanowni Koledzy uwzględnią uchwałę Wydziału, prosimy gorąco o poparcie, gdyż w Ich ręku leżą losy wydawnictwa naszej „Kroniki".

Mr Wł. Paderewski, sekretarz. *Mr Antoni Śmieszek,* prezes.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za miesiąc czerwiec 1907 r.

Z dniem 30 czerwca kasa liczy członków zwyczajnych	148
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	70
Razem . . .	218

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr Bojowski Iagnacy, Lwów; Limker Rafał, Stary Sącz; Asp. f. Bączalski Stanisław, Mszana dolna.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr Menkes Ludwik, Lwów; Mr Kreppel Dawid, Lwów; Mr Niemczewski Stanisław, Buczacz; Mr Stupnicki Jan, Buczacz; Asp. f. Weintraub Mojżesz, Buczacz; Asp. f. Kronenberg Adam, Stary Sącz; Asp. f. Szelęgowski Zenon, Mszana dolna; Asp. f. Herod Franciszek, Kraków.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Mr Kwieciński Tadeusz, dzierżawca apteki, Buczacz.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	257	Kor.	34	hal.
Wkładki członków nadzwyczajnych	128	„	66	„
Razem . . .	386	Kor.	—	hal.

Rozchód:

Mr Oth Ferdynand, Mikołajów, za 11 dni kat. I.	90	Kor.	— hal.
P. Honorata Jasieńska, Tarnopol, za ś. p. Michała Jasieńskiego, za 31 dni kat. I.	111	„	60 „
Rachmistrz	50	„	— „
Lokal	28	„	— „
Czeki	5	„	— „
Manipulacya pocztowej Kasy oszczędności	5	„	70 „
Razem . . .	290	Kor.	30 hal.

Chorzy: Ass. f. Jan Wichtor, Krzeszowice; Mr Władysław Rząca, Sanok.

Mr Władysław Miętus
rachmistrz.

Mr Antoni Śmieszek
prezes.

Sprawozdanie za miesiąc lipiec 1907 r.

Z dniem 31 lipca kasa liczy członków zwyczajnych	147
„ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	70
Razem . . .	217

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr Ramer Lejzor, Wadowice; Mr Skowroński Stanisław, Mielec; Mr Rein Leon, Drohobycz; Asyst. f. Elterlein Stanisław, Kraków; Asp. f. Zabierzewski Tadeusz, Tarnobrzeg.

Wystąpili członkowie nadzwycz.: Apt. Rein Eugeniusz Gabryel, Drohobycz.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr Wurm Wilhelm, Wadowice; Mr Lebedowicz Ludwik, Krynica; Assys. f. Elterlein Stanisław, Krynica; Asp. f. Karaś Tomasz, Tarnobrzeg.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Apt. Nitribitt Henryk, Krynica.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	293	Kor.	— hal.
Wkładki członków nadzwyczajnych	146	„	50 „
Razem . . .	439	Kor.	50 hal.

Rozchód:

Mr Wichtor Jan, Krzeszowice, za 26 dni kat. II.	78	Kor.	— hal.
Lokal	28	„	— „
Marki	5	„	— „
Rachmistrz	50	„	— „
Razem . . .	161	Kor.	— hal.

Chorzy: Mr Władysław Rząca, Sanok; Mr Offe Samuel, Korczyna; Asp. f. Weintraub Mojżesz, Buczacz.

Mr Władysław Miętus
rachmistrz.

Mr Antoni Śmieszek
prezes.

Sprawozdanie za miesiąc sierpień 1907 r.

Z dniem 31 sierpnia kasa liczy członków zwyczajnych	. . . .	146
„ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	. . . .	70
	Razem . . .	216

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr Kamienobrodzki Mieczysław, Łańcut; Assys. f. Ptaszyński Władysław, Kraków; Asp. f. Freilich Israel, Turka; Asp. f. Szymonowicz Tadeusz, Zaleszczyki; Asp. f. Boryczko Wojciech, Winniki.

Wystąpili członkowie nadzwycz.: Apt. Arzt Henryk, Turka.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr Leyko Zygmunt, Mielec; Mr Kamienobrodzki Mieczysław, Sambor; Mr Karp Zygmunt, Sambor; Assys. f. Szymonowicz Tadeusz, Lwów.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Apt. Jan Lepiankiewicz, Sambor.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	166 Kor.	87 hal.
Wkładki członków nadzwyczajnych	83 „	43 „
Razem . . .	250 Kor.	30 hal.

Rozchód:

Mr Władysław Rząca, Sanok, za 31 dni kat. II.	93 Kor.	— hal.
Asp. f. Weintraub Mojżesz, Buczacz, za 31 dni kat. IV. . .	37 „	20 „
Rachmistrz	50 „	— „
Druk. Poturalskiego za druk blankietów	6 „	50 „
Marki	5 „	— „
Manipulacya pocztowej Kasy oszczędności Wiedeń	3 „	23 „
Razem . . .	194 Kor.	93 hal.

Chorzy: Asp. f. Weintraub Mojżesz, Buczacz; Mr Przesmycki Kazimierz, Gorlice; Mr Wetscherek Gustaw, Kraków.

Mr Władysław Miętus
rachmistrz.

Mr Antoni Śmieszek
prezes.

Sprawozdanie za miesiąc wrzesień 1907 r.

Z dniem 30 września kasa liczy członków zwyczajnych	. . . .	141
„ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	. . . .	69
	Razem . . .	210

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr Sigall Leon, Tarnopol; Mr Kreppel Dawid, Lwów; Mr Bączkowski Zdzisław, Złoczów; Mr Kisielewski Władysław, Lwów; Assys. f. Białoruski Rudolf, Lwów; Assys. f. Szwed Jan, Lwów; Asp. f. Pfau Szymon, Bołszowce; Asp. f. Norek Edward, Sanok; Asp. f. Gatty Marek, Kraków; Asp. f. Szelongowski Leon, Mszana dolna.

Wystąpili członkowie nadzwycz.: Apt. Francoz Juliusz, Tarnopol.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr Groblewski Antoni, Lwów; Mr Skowroński Stanisław, Złoczów; Mr Bączkowski Zdzisław, Lwów; Asp. f. Radwańska Zofia, Lwów.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	206	Kor.	94 hal.
Wkładki członków nadzwyczajnych	103	„	46 „
Razem . . .	310	Kor.	40 hal.

Rozchód:

Kol. Offe Samuel, Korczyna, za 31 dni kat. I.	111	Kpr.	60 hal.
Zwrot wydatków za pogrzeb matce ś. p. Michała Jasieńskiego	100	„	— „
Rachmistrz	50	„	— „
Razem . . .	261	Kor.	60 hal.

Chorzy: Mr Przesmycki Kazimierz, Gorlice; Asp. f. Stasiński Stanisław, Kraków; Mr Georgeon Ludwik, Kraków.

Mr Władysław Miętus
rachmistrz.

Mr Antoni Śmieszek
prezes.

Kronika naukowa.

Jaki stosować ług, sodowy czy potasowy, przy oznaczaniu liczby zmydlenia? Holde (Chem Rev. üb. d. Fett- u. Harzindustrie 1907, 105) przeprowadził kilka prób celem wyjaśnienia rzuconego przez Maschke'go pytania, czy dla oznaczenia współczynnika zmydlania olejów używać alkoholicznego ługu sodowego czy potasowego.

I. W doświadczeniach nad rozpuszczalnością węglanów alkalii w alkoholu dało się stwierdzić, iż w 90 i 94% alkoholu rozpuszcza się widocznie większa ilość węglanu potasowego, niż sodowego, jednak nie zauważono znaczniejszej różnicy między rozpuszczalnością węglanu potasowego w 90 i 94% alkoholu w przeciwstawieniu do zachowania węglanu sodowego, który rozpuszczał się łatwiej w słabszym alkoholu, niż w silniejszym.

II. Przy doświadczeniach nad rozpuszczalnaścią węglanów alkalii w silnym wyskoku w obecności alkalii żrącej rozpuszczało się w 100 ccm. $^1/_2$ normalnego alkoholowego ługu potasowego (alkohol 94%) przy temperaturze pokojowej (16^0-18^0) przeciętnie 0,038 gr. węglanu potasowego, a w $^1/_2$ normalnym ługu sodowym 0,0105 węglanu sodowego w tych samych warunkach.

Ilość węglanu otrzymywano przez oznaczenie kwasu węglowego, wywiązanego z ługów przez kwas solny.

Według tych doświadczeń obecność węglanu potasowego w silnie alkoholowych ługach potasowych, a także w porównaniu do widocznie mniejszej rozpuszczalności węglanu sodowego w alkoholowym ługu sodowym nie wywiera znaczniejszego wpływu na wynik oznaczania współczynnika zmydlania.

III. Badano też wpływ przeszkadzający wydzielaniu się stałych mydeł sodowych przy miareczkowaniu nadmiaru alkalii w zmydlonych tłuszczach. Odparto też przytem uczyniony z innej strony zarzut przeciw używaniu alkoholowego ługu sodowego z powodu trudnej rozpuszczalności tłuszczanu sodowego w alkoholu. Na gorącej łaźni wodnej wszystkie próby pozostały płynnemi. Korzystnem jest zawsze pierwe miareczkować $^1/_2$ normalnym alkoholowym ługiem sodowym ciepły jeszcze rozczyn mydeł tłuszczowych, a następnie ślepą próbę.

Niema więc podstawy do przykrej wątpliwości, czy używać potasowy czy sodowy ług do zmydlania.

Chlorek cynawy jako odczynnik na balsamy. Utz (Chem. Rev. ü. d. Fett- u. Harzind. 1907, 185) poleca oficynalny rozczyn chlorku cynawego jako odczynnika na balsamy, ktory w pierwszej linii nadaje się do odróżnienia naturalnego i sztucznego bals. peruvianum. Kłócąc naturalny balsam peruwiański z rozczynem chlorku cynawego, zabarwia się ostatni na karmazynowo, sztuczny zaś balsam czyli syntetyczny daje barwę ciemno zieloną. Także przy odróżnieniu bals. copaivae i bals. gurjun można użyć chlorku cynawego; bals. copaivae barwi się na pomarańczowo, a dolny rozczyn balsamu chloroformowy jest bezbarwny. Z bals. gurjun barwi się cały płyn najpierw lekko różowo, po opadnięciu górna warstwa (odczynnikowa) jest wiśniowo-czerwona i całkowicie przeźroczysta, dolna zaś ma słabo różowe zabarwienie.

Czy chlorek cynawy nadaje się też do wykrycia bals. gurjun w mieszaninach bals. copoivae lub bals. peruv., dotąd tego nie badano, jednak w tym względzie zastrzega sobie autor późniejsze próby.

Wstrzykiwanie apomorfiny w zatopionych rurkach. Apomorfinę stosowanoby częściej, gdyby miała formę więcej stałą i każdej chwili była do użycia. Największą ujemną jej stroną jest łatwość rozkładania się przez ślady nawet alkaliów i trudność wyjaławiania jej rozczynów. Po wielu próbach podaje G. Pegurier (Rép. de Pharm. 1907, 300) następujące postępowanie:

Apomorphinum hydrochlor. .	0.5
Ac. hydrochl. dil.	1.5
Aq. dest. steril. ad	100,0

1 ccm. zawiera 5 mg. apomorfiny.

Najpierw trzeba powietrze zaciemnionej pracowni przesycić parą kwaśną przez odparowanie rozć. kw. octowego, aby usunąć najmniejsze ślady amoniaku. Potem przygotowuje się powyższy rozczyn apomorfiny przy świetle czerwonej latarki w dokładnie sterylizowanych naczyniach, napełnia się nim po 1 ccm. sterylizowane rurki ze szkła żółtego, możliwie wolnego od alkaliów, których też później nie należy wystawiać na światło słoneczne.

Nowe leki i przepisy.

Anilarsenian sodowy stosował Hallopeau (Münch. med. Woch. 1907, 1660) podskórnie w syfilis; ma silniej działać w niektórych wypadkach niż rtęć i jod. Nie pomieszać go z atoxylem.

Antyase jest środkiem uodporniającym przeciw tyfusowi. Środek ten wyjałowiony można trzymać też przy wyższej temperaturze, stąd daje się zastosować i w podrównikowej sferze. Dla uzyskania odporności wstrzykuje się najpierw 2 mg. a następnie po 6 do 10 dniach 4 mg. Jeśli oba wstrzyknięcia dobrze zostały zniesione, to można i trzeci raz 6 mg. wstrzyknąć w tym samym odstępie czasu. Uodpornienie następuje w 8 do 10 dni. Jako jedyne skutki wstrzyknięcia mogą wystąpić przemijające nabrzmienie i zaczerwienienie miejsca injekcyi przy krótkotrwałem podniesieniu ciepłoty. Wyrabia: Chemische Fabrik auf Aktien (vorm. E. Schering) w Berlinie N. Müllerstrasse 170/1.

Asferrin, wyrabiany przez dra Karola Sorgera (Chem. Laborat. in Frankfurt a. M), jako organiczna sól arsenowo-żelazowa jest proszkiem żółtawo-zielonym i zawiera 24% As i 12% Fe. Przy żarzeniu na powietrzu zwęgla się organiczna substancya i pozostawia pyroarsenian żelazowy. W żołądku się nie rozpuszcza. Jednogramowa pastylka czekoladowa z 1% asferryną zawiera 0,0024 g. As odpowiadając zwykłej dawce sol. Fowleri.

Bisol, plaster angielski, wyrabiany przez firmę G. R. Fritz-Petzoldt & Süss w Wiedniu (I. Bräunerstrasse 5).

Boerhavia hirsuta. Podają ją w Brazylii jako napar albo wyciag wodny (Progrès médical 1907, Nr. 23), szczególniej tam gdzie nie działają jako moczopędne środki digitalis, scilla albo teobromina.

Surowica podwójna Marmorka daje się użyć tak przeciw gruźlicy, jak i przeciw ropnicy pociorkowcowej.

Emoantitossina jest to roztwór antitussiny Maragliano (składu niewiadomego) z hemoglobiną. Sprowadzić można przez firmę: G. R. Fritz-Petzoldt & Süss w Wiedniu.

Energin składa się przypuszczalnie z: 54% zawiesiny tranowej, 44% masy czekoladowej i 2% fosforanu wapniowego; pochodzi z fabryki: Szigeti & dr. Szilard w Fünfkirchen (Węgry).

Enterinum (Poehl) (Opoenterinum), wyrabiany przez instytut organoterapeutyczny prof. dra Poehl'a i Synów w Petersburgu, przedstawia proszek żółtawo-brunatny, dający w wodzie mętny roczczyn (1 : 100). Zawiera on grupę synergetyczną wydzieliny błony śluzowej dwunastnicy i jelita czczego i jest wolnym od toxyn. W handlu istnieje pod postacią proszku i tabletek; znajduje zastosowanie przy osłabieniu trzustki, niedomogi gruczołów Lieberkühna i Brunnera i folikułów kęp Payerowskich. Dawki: 0,3 do 0,5 g. trzy do cztery razy dziennie przed lub równocześnie z jedzeniem, często jako lewatywy w rozczynie 1 : 100 ciepłej wody.

Farase z fabr Chem. Fabr. auf Aktien (vorm. E. Schering) w Berlinie N., jest suchym środkiem uodparniającym przeciw nosaciźnie końskiej. Wystarcza wstrzyknięcie 100 do 200 mg. prątków.

Ferrosin, organiczna sól fosforowo-żelazowa, przedstawia według opisu przedstawionego do opatentowania biało-żółtawy, wrażliwy na światło proszek bez smaku i zapachu o zawartości 12% żelaza. Przy ogrzaniu na powietrzu pozostawia podobnie jak asferryna popiół z pyrofosforanu żelazowego. Dawki: 0.5 g. dwa razy dziennie. Znajduje się też w handlu pod postacią tabletek czekoladowych z 50% ferrosin; zażywa się po jednej tabletce. Dalsze doniesienie ma później nastąpić. Wyrób dra Karola Sorgera, Chem. Laborat. in Frankfurt a. M.

Glacial, mieszanina chlorku metylowego z etylowym o nizkim punkcie wrzenia. Sprowadzić można przez firmę: G. R. Fritz-Petzoldt & Süss w Wiedniu.

Glycerol-Pankreatin zawiera 10% pankreatyny i glycerol-trypsin 10% trypsyny rozpuszczonej w glicerynie; stosują go jako środek podtrzymujący trawienie. Wyrabia go: Armour & Company Ltd. w Hamburgu, Gr. Reichenstrasse 49 bis 51.

Gonoglobuli w postaci gałek pochwowych zawierają 2 g. zyminy i 2 g. cukru wyjałowionego, otoczone łatwo rozpuszczalną błonką. Wyrabia: dr. Braun w Monachium, Rosenapotheke.

Haemostogen Löfflera składa się podług dra I. Silbersteina z 6,6 hematyny, 15 białka krwi (rozpuszczalnego, niekrzepnącego), 5 albumoz, 0,4 peptonu, 0,02 rodanku żelazowego, 3 kw. solnego i fosforowego, 16 soli krwi i substancyi nerwowej.

(Ca, Fe, Mg, Mn, K, Na związane z kw. glicerynowo-fosforowym i podfosforowym), 54 węglowodanów (wyciąg słodowy, cukier mlekowy i przyprawy). Stosowanie w anemii, bladaczce, podupadłem odżywieniu, chorobie angielskiej itp. w dawce: dla dorosłych 3 łyczeczki dziennie w jakimkolwiek płynie, dla dzieci stosownie mniejsza dawka według wieku, dzieciom sztucznie karmionym w dawce jednej łyżeczki na dzień, podzielonej na 5 części, bezpośrednio przed piciem. Falken-Apotheke w Dreźnie wprowadziła też w handel czekoladę hemostogenową.

Haematopan wyrabiają według następującej opatentowanej metody: Uwalnia się odwłóknioną krew przez dodanie eteru z produktów rozkładowych i mikroorganizmów i odparowuje się w próżni do suchości po dodaniu 50% wyciągu słodowego.

Szczepionka przeciw-dżumowa Haffkine'a składa się według But. med. Journ. 27. IV. 1907 z hodowli prątka dżumowego, zabitej przez gorąco, z dodatkiem niewielkim fenolu; wstrzykuje się ją w dawce 0,5 ccm.

Injekcya Köpp'a cum calomel. 10% lub hydrarg. salicylico 10% lub hydrarg. thymoloacetico 10% są odpowiedniemi wyjałowionemi mieszankami wasenolu.

Litoleina jest według Ztschr. d. Allg. österr. Apot.-Ver. 1907, 462, produktem destylacyjnym z nafty i wazeliny, otrzymanym wśród pewnych warunków ciśnienia i temperatury. Jest to szafranowo-żółty płyn bez ciężkich olejów nafty, z ługiem sodowym nie zmydla się, oddziałuje obojętnie, bez smaku i woni. Stosuje się ją w chorobach skórnych jako antyseptyk i przeciwpasorzytniczy środek. Po oczyszczeniu ciepłą wodą i osuszeniu odpowiedniej części ciała pędzluje się litoleinę, omijając najbardziej zapalone miejsca.

Kalyform'em nazywa król. nadworna apteka w Dreznie pastę zębową z chloranu potasowego i lysoformu.

Maltyl, wyrobu Gehe & Comp., Akt.-Ges. w Dreznie N., jest suchym wyciągiem słodowym pod postacią proszku i tabletek. Maltyl mleczny z tej samej fabryki składa się procentowo: 2,23 wody, 2,65 soli, 4,89 tłuszczów, 9,87 białka, 63,72 różnych cukrów i 16 dekstryn. Innymi przetworami maltylu są: Triferrin-Maltyl, maltyl z chininą i żelazem, z żelazem, z jodem i żelazem, z wapnem, z wapnem i żelazem z manganem, z wapnem i fosforem, z pepsyną.

Noridal, czopki o składzie: 0,05 g. $Ca\,Cl_2$, 0,01 g. Ca, I_2, 0,0001 g. paranefryny, 0,1 g. bals. peruv., oprócz tego ol. kakaowy. lanolina i cetaceum.

Osdurgen wyrobu apterza M. I. Schulzego w Dreznie A. 14, jest rozpuszczalnym w wodzie przetworem lecytynowym w proszku, zawierającym łatwo rozpuszczalne sole wapniowe i żelazowe. Dawka: łyżkę stołową w mleku.

Parathyreoidin, wyrobu dra Freunda i Redlicha w Berlinie N., jest przetworem z gruczołu tarczowego w postaci tabletek o zawartości 0,1 g. substancyi gruczołowej; podaje się w tężcu.

Peristaltin jest nowym, rozpuszczalnym w wodzie glykosydem z kory Cascar. Sagrad., o formułce $C_{14}\,H_{18}\,O_8$. Dalsze badania w toku. Wyrabia: Gesellschaft f. chem. Industrie in Basel.

Perforal (przez firmę wiedeńską Fritz-Petzoldta) jest nazwą handlową dziurkowanego plastra angielskiego.

Ptyophagon (wyr. dra Fr. Strickera w Kolonii-Braunsfeld) składa się (Deutsch. med. Woch. 1907, 1379) z przetworu kresolowego z dodatkiem ługu souowego pod postacią tabletek, o ciężarze 3.5 g. lub 7,83 g., wejrzenia żółtawo-brunatnego, smaku ostrego, zapachu właściwego, na powietrzu łatwo rozpływające się. Znajdują zastosowanie w celu odkażenia plwocin gruźliczych.

Renascin dra Schrödera, tabletki, składające się według E. Kahlmüllera z białka surowiczego z lecytyną i cukrem mlekowym i różnych soli.

Rhnitin, środek leczniczy przeciwko katarowi wiosennemu, zawiera przetwór nadnerczynowy. Stosuje się go w rozcieńczeniu 1 : 10 z wodą z rozpylaniem. Na świetle rozkłada się. Sprowadzić można przez król. nadworną aptekę w Dreznie A.

Radiogen (wyr. Radiogen, G. m. b. H. in Charlottenburg I) jest to przetwór radowy o ciągłej emanacyi, umieszczony w aparatach tzw. emanatorach, umożliwiających mierzenie ilościowe emanacyi, kalibrowanych od 1 do 500, od 500 do 5000 i od 5000 do 50 000 jednostek (spadek napięcia w elektroskopie 1 wolty na godzinę i litr badanej cieczy). Uzyskana woda radiogenowa może służyć do odnowienia źródeł, które były radioaktywnemi przez doprowadzenie im odpowiedniej ilości jednostek z radiogenowej wody. Emanatoru od 5000 do 50 000 jednostek używa się do kąpieli przez doprowadzenie do niej 100.000 jednostek dla dorosłych, 30.000 dla dzieci bezpośrednio przed kąpielą czy to mineralną czy to termalną. Można ich również użyć dla uczynienia radioaktywnemi mułu i szlamu, służących do okładów.

Resorbol jest (Ztschr. d. Allg. Oest. Apoth. Ver. 1907, 503) organicznem połączeniem jodu z wyższymi kwasami tłuszczowymi w formie organicznych soli, łatwo wessalnych. Jest to brunatny płyn, zawiera 10% jodu związanego, ciężaru gatunkowego 1,072 i miesza się z wodą i alkoholem. Nie barwi ani skóry ani bielizny, zmywa się łatwo wodą i daje się mieszać z wszelkimi środkami. Znajduje zastosowanie przy zapaleniach, flegmonach, ischias, nerwobólach itd. Wyrabia go: Chemiczna fabryka „Tlen“ we Lwowie.

Sulfoid jest (wyr. przez Chem. Fabr. von Heyden, Aktiengeselschaft in Radebeul bei Dresden) siarką kolloidalną, rozpuszczalną w wodzie. Otrzymuje się go metodą (patent Nr. 164.664) specyalną w ten sposób, iż przy obecności kolloidów ochronnych (np. białek) wydzielająca się siarka przez działanie takich ciał, które wobec wody wydzielają czystą siarkę (np. siarczki alkaliów i kwas siarkawy), nie jest nierozpuszczalną, lecz otrzymuje się w stanie kolloidalnym. Jest to szarawy proszek, który rozpuszcza się w wodzie na rozczyn mleczny, pod światło lekko wpadający w ton niebieski. Rozczyn musi być zawsze świeżo przygotowany, ponieważ po pewnym czasie powstają osady. Kolloidalności rozczynu tego dowodzi fakt, iż przy dializie nic nie przechodzi z siarki poza błonę. Sulfoid jest nierozpuszczalny w alkoholu, eterze z alkoholem, acetonie i zgęszczonym rozczynie soli kuchennej, a rozpuszczalny w fizyologicznym rozczynie tej soli. Solie alkaliów i amonowe wysalają w zgęszczonych rozczynach kolloidalną siarkę. Powstały osad za dodaniem wody znów się rozpuszcza. Kwasy strącają rozczyn, a przy zobojętnieniu znów powstaje rozczyn. Rozczynu nie strącają alkaliczne płyny, rozczyny białka, krew i jej surowica itp., przeciwnie zaś alkohol. Osady po usunięciu odczynnika strącającego są rozpuszczalne w wodzie.

Sulfoid pali się niebieskim płomieniem, wywiązując znany z woni SO_2. Gotując go z Na OH, rozpuszcza się na żółto, przyczem się tworzy siarczek sodowy, względnie polisiarczek. Przy zakwaszeniu tego rozczynu wypada mleko siarkowe wśród wywiązywania się siarkowodoru. W stopie sulfoidu z sodą i saletrą rozpuszczonym w wodzie można wykazać kwas siarkowy.

Sulfoid składa się z około 80% siarki i 20% białka. Z tłuszczami, lanoliną, waseliną, woskiem i mydłami daje się łatwo przerabiać na maści i mydła, które zawierają siarkę nadzwyczaj drobno rozdzieloną. Stosowanie: przy alopecia seborrhoica pityriasi jako pasta sulfoido-mydlana i jako woda do zmywania głowy (sulfoid 100,0 aq. dest. 1000, ol. caryoph. 8 gtt.), w eczema squamosum i pityriasis rosea jako pędzlowanie (sulfoid 10,0, zinci oxyd., amyl. tr. *āā* 20,0, glycer. 30,0, aq. dest. ad 100,0, przed użyciem dobrze wstrząsnąć).

Soporwal (Königl. Hofapoth. Dresden) jest bezalkoholowym wyciągiem płynnym żywicy korzenia waleryanowego z dziko rosnących roślin i przechowanych przez dwa lata. Dawkowanie: 3 razy dziennie po 20 do 30 kropli w wodzie lub cukrze, przy nerwowej bezsenności $^1/_2$ do 1 łyżeczki.

Thymolyptol (firmy Olfield & Co. Manchester, New Bridge-street) jest płynem, zawierającym thymol, eukalyptol, menthol, kw. będźwinowy itp. służy do dezynfekcyi.

Tuberculini suppositoria stosował dr. Ar. Lissauer (Deutsche med. Woch. 1907, 1336) z dobrym skutkiem zamiast klyzmatów ze starej tuberkuliny. Dla wyrobu ich poleca autor suppositoria wydrążone, wyrabiane przez Sauter'a w Genewie, najmniejszej wielkości. Dla dokładnego odmierzenia tuberkuliny starej poleca on dwuramienną pipetę włoskowatą (Lautenschlägera w Berlinie), której ramię jest kalibrowane po 0.001 g. Drugie niekalibrowane ramię jest na wolnym końcu kątowano zgięte dla połączenia poziomego rury kauczukowej z długą strzykawką (H. Windlera w Berlinie), o cienkim kalibrze, opatrzonej kurkiem przy wypływie, która dozwala pewne i dokładne odmierzenie. Pipetę zawiesza się na statywie. Tuberkulinę można wprowadzać do wydrążenia czopkowego czystą lub zmieszaną z waseliną, oliwą lub $^1/_2$ kw. karbolowym; przykrywa się albo małymi nakrywkami, które uszczelnia się przez ogrzanie lub pociągnięcie mieszaniną z 3 cz. łoju wołowego i 1 cz. łoju świńskiego.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:

Administracya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka pod „Koroną" — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Nominacya. Docent prywatny p. Dr. Ludwik Brunner został mianowany nadzwyczajnym profesorem chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Odznaczenie. Aptekarz Mr. Józef Rohm w Jarosławiu odznaczony został tytułem papieskiego nadwornego dostawcy.

Otwarcie nowych aptek. Kol. Mr. Władysław Mańkowski otwarł nową aptekę w Przemyślu.

Zarząd apteki. Kol. Mr. Gołuchowski objął zarząd apteki spadk. ś. p. Mańkowskiego w Sieniawie.

Kol. Mr. Czesław Waydowicz z urzędu został mianowany zarządcą apteki ś. p. St. Czernieckiego.

Niech cyfry za siebie mówią! Na Uniwersytecie Jagiellońskim zapisanych tego roku na farmacyi na pierwszy rok jest 14. słuchaczy, na drugi 2-ch; na Uniwersytecie lwowskim na pierwszy rok 36(!), na drugi 10 słuchaczy. W chwili, kiedy aptekarze lwowscy mają odwagę mamić cały ogół rzekomo brakiem sił w zawodzie, liczba słuchaczy przewyższa tę, jaka najwyższa była 20 lat temu. 62-ch ludzi młodych, którzy już teraz tracą grunt pod nogami, zaledwie bowiem paru we Lwowie, a jeden tylko z kolegów nowowpisanych w Krakowie mają za prace popołudniowe, jakie

takie utrzymanie! Cóż dopiero myśleć o uzyskaniu posady, po otrzymaniu dyplomu, gdyż już teraz widzimy — prawda! bo po sezonie — bez posady spacerujących starszych magistrów! W roku 1906. wstąpiło do praktyki w Galicyi wschodniej 67(!), w zachodniej 30 uczniów i bezpośrednio po tych rezultatach wysyłano jeszcze listy werbunkowe! W roku 1905. i obecnym siódmym, o ile dało się to obliczyć, wstąpiło do praktyki w obu gremiach stu kilkunastu. Wziąwszy teraz razem praktykujących i słuchaczy uniwersytetu, otrzymamy liczbę przeszło 270, prawie tyle, ile aptek w Galicyi (291), a o 80 przeszło większą od liczby magistrów pracujących.

„Reichsorganisation der Apotheker Oesterreichs“ w Galicyi utworzyła sekcyę, która na I. Walnem Zebraniu dnia 6. października b. r. we Lwowie ukonstytuowała się, wybrawszy Zarząd z Mrem Oberländerem na czele. Organizacya ta, na której czele we Wiedniu stoją ludzie bardzo postępowi, jest dla nas o wiele sympatyczniejszą, niż dziwoląg, sklejony jej na przekór, w formie Związku przełożonych Gremium i Towarzystw apt. całej Austryi. Powstał on za inicyatywą przełożonych wiedeńskiego Tow. Aptekarskiego i Gremium wiedeńskiego, z łaskawym współudziałem nieodłącznych przedstawicieli Gremium lwowskiego i krakowskiego, z p radcą cesarskim Rosenbergiem, który dużo wtedy prawił o braku etyki u... współpracowników, z winy czego nie można, jak chciał projekt — tworzyć z nimi wspólnej organizacyi.

Wiemy o tem dobrze, że z dzisiejszymi wodzami aptekarzy, podzielającymi zasady pana R., wszelka wspólna praca jest wykluczoną i — nic sobie z tego nie robimy, owszem uważamy to za objaw całkiem naturalny i zdrowy. W myśl chrześcijańskiej zasady „kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem“ życzymy p. R. dalszych sukcesów na niwie farmaceutycznej. Niech mówi dalej i jak najwięcej, jeżeli mu to sprawia przyjemność, byleby tylko nie poruszał etyki.

Ne sutor ultra crepidam!

Wracając jeszcze do tego Zgromadzenia, podajemy nowowybrany Wydział: prezes Mr. M. Oberländer, Rzeszów; zastępca prezesa Mr. Jakliński, Dębica; sekretarz Mr. Gizelt, Tyczyn; skarbnik Mr. Wróblewski, Łańcut; członkowie Wydziału: Dr. Francos, Tarnopol i Mr. Kurzonek, Żurawno.

Wydział Tow. Aptekarzy prowincyonalnych w Galicyi na odbytem posiedzeniu dnia 14. października w Jaworowie odniósł się telegraficznie do Ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie podrożenia środków aptecznych i uwzględnienia tego w nowym cenniku na rok przyszły. Postanowiono również zwrócić się do Ministeryum z prośbą, by na przyszłość, ceny leków, ulegających w ciągu roku częstym zmianom, były odpowiednio modyfikowane w kwartalnych uzupełnieniach, w drodze urzędowych rozporządzeń.

„Oesterr. pharm. Gesellschaft“ i **„Alg. österr. Apothekerverein“** odbyły dnia 15. i 16. października Walne Zebrania we Wiedniu. Z przebiegu obrad wnosić można, iż odbyły się one pod wrażeniem 10 dni przedtem odbytego Zjazdu „Związku Towarzystw farmaceutycznych“ i delegacyi „Wydziału kondycyonujących magistrów“. Obrady na Zgromadzeniu miały charakter poważny; dyskusyę nieraz cechowała dążność do wytworzenia raz już nareszcie spokoju w zawodzie.

Na Zjeździe tym, by zażegnać możliwe rozbicie się aptekarzy na grupki, przyszło do porozumienia między „Oesterr. pharm. Gesellschaft“ a zastępcami nowej, na demokratycznych podstawach opartej „Organizacyi ogólno-państwowej aptekarzy“.

Życzenia współpracowników poniekąd nawet znalazły wyraz w przychylnych, choć ogólnikowych referatach.

W sprawie, obecnie dla nas najaktualniejszej — uregulowania poborów magistrów w całej Austryi — wedle projektu Mra Longinovitsa, uchwalono wybrać osobny komitet, któryby w możliwie krótkim czasie projekt ten rozpatrzył, ewentualnie

uzupełnił. W tej formie na wstępie będzie rozesłany wszystkim Gremiom do zaopiniowania i ostatecznie, po zebraniu tych opinii, będzie przyjęty. Konieczność jednak i dobre strony projektu w zasadzie uznano.

Aptekarz Mr. Tichatschek z Wiednia, referent o ogólnem ubezpieczeniu na starość, podniósł nową myśl, by ubezpieczenie dotyczyło już i uczniów, a tem samem, by 30 lat wymaganych do emerytury zaczynały się nie od tyrocynium ale od praktyki. By módz to urzeczywistnić, radzi wypłacać wszystkim uczniom pensyę najmniejszą, jaka służy do obliczania emerytury t. j. 600 Kor., co będzie miało i tę korzyść (tu wylazło szydło z worka), że wpłynie na zwiększenie się przypływu do zawodu.

Aptekarz Dr. Zeidler miał wygłosić referat o „uregulowaniu przypływu do zawodu". Niestety, zachorował; odbiło się to i na referacie, który dlatego uległ poprawce, o tyle ciekawej, że zmienia i poskramia poprzednie zabiegi w tej sprawie. Rezolucya ta brzmi: „Österr. pharm. Gesellschaft" może wpływać na swych członków, jak i na Gremia, by wszczynały akcyę w celu uregulowania przypływu do zawodu w miarę zapotrzebowania — każde w zakresie swego kraju". Nieprzewidziany ten dodatek to — likwidacya przedsiębiorstwa eksportowego aptekarzy lwowskich — grzecznie udało się aptekarzom wiedeńskim z ich natrętnego pośrednictwa na zawsze się wymówić!

Obok tych wygłoszono jeszcze referaty: o przeprowadzeniu nowej ustawy aptekarskiej, o nowej, przyszłej taksie, o obowiązkowych opustach i o brakach i utrudnieniach na wykładach dla słuchaczy farmacyi we Wiedniu. Wkońcu zdano sprawę z czynności komisyi specyfikowej.

Kobiety we farmacyi. Niejednokrotnie zaznaczaliśmy, iż ruch kobiecy i jego hasła emancypacyjne, o ile wkraczają z żądaniem równych praw dla kobiet we farmacyi, w tych stosunkach, jakie dziś jeszcze istnieją w naszym zawodzie, są trudne do przyjęcia się. Gdyśmy wykazywali odmienny i utrudniony charakter pracy kobiet u nas, niż w innych zawodach, posądzano nas o pobudki egoistyczne; mówiono, że boimy się konkurencyi, obniżenia płac.

Dziś, same kobiety, już pracujące w zawodzie, po paroletniem doświadczeniu widzą, że zdobycie kondycyi, gdy ukończą studya, jest prawie niemożliwe, a płaca tam, gdzie zdołają ją uzyskać, przy gorszych warunkach o wiele jest mniejszą od wynagrodzenia, jakie pobierają koledzy mężczyźni.

Dnia 23. września odbyło się zebranie dwudziestu kilku farmaceutek w Warszawie, które było wyrazem opłakanych stosunków, różnych trudności i przeszkód, na jakie napotykają kobiety we farmacyi. Po porozumieniu się z kolegami współpracującymi odbyło się 11. października drugie szersze zebranie pod kierownictwem „Związku równouprawnienia kobiet polskich", na którym, chociaż nie przyszło do konkretnego rezultatu, przyjęto projekt utworzenia stałej komisyi mieszanej, któraby się zajęła dalszą akcyą w tej sprawie. Wkrótce też ma przybyć do Warszawy p. Leśniewska, właścicielka pierwszej kobiecej apteki w Petersburgu, która umyślnie przyjeżdża, celem zbadania warunków pracy farmaceutek tamtejszych.

Koleżanki, o ile już pracują w zawodzie, rzeczywiście godne są politowania i wspólnie dla nich winniśmy walczyć o równą dolę. Zarzuty jednak: 1) iż praca kobiet jest mniej intenzywną, niż praca mężczyzn; 2) iż klientelę męską krępuje obecność farmaceutek w aptekach przy wyłuszczaniu drażliwych czasem żądań, są, zaznaczamy — niestety, z winy dzisiejszych ogólnych pojęć — poniekąd słuszne.

Zmienić ani zbić tych zarzutów my nie możemy. Zmienić je może tylko ogólna ewolucya w pojęciu równowartościowej pracy kobiet, a wtedy nikt z publiczności, nawet męskiej, nie zarumieni się, gdy od kobiety pracującej na „froncie" zażąda dziś jeszcze jakiegoś wstydliwego środka.

Chociażbyśmy teraz pracę kobiet, koleżanek, ocenili równą miarą i równą tem samem dzielili się pracą, nie zmienimy w ten sposób uprzedzenia publiczności, która wtedy nie rzadko ominie takie apteki.

Stosunki te i u nas w Galicyi — możemy pocieszyć koleżanki warszawskie — nie są lepsze.

Znacznie później zapoczątkowany tu ruch kobiet wstępujących do aptek, wydał tyle „zawiedzionych", ile kobiet w praktyce. Ukryte, pracują tylko w laboratoryach, nie mając pojęcia o recepturze — i marzą, by nie aptekarze, ani koledzy współpracujący, ale już ogół jak najprędzej doszedł do takiej świadomości, iżby praca kobiety w żadnym wypadku nie przynosiła szkody pracodawcy.

Nowy Zakład do badania środków spożywczych. Na mocy koncesyi, udzielonej przez c. k. Ministerstwo ekspertowi środków spożywczych i mag. farm. p. Janowi Tadeuszowi Rożańskiemu, została otwarta w Przemyślu w lokalu Magistratu pracownia analityczno-chemiczna dla techniczno-chemicznych, mikroskopowych i bakteryologicznych badań środków spożywczych i artykułów użytkowych.

Pracownia ma prawo wykonywania analiz i wydawania opinii o szkodliwości dla zdrowia.

Komitet wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej we Lwowie przyznał za wystawione preparata w lecie b. r. firmie **Filip Röder** w Wiedniu złoty medal.

Nekrologia. W Rozwadowie dnia 8. października zmarł tamtejszy aptekarz Stanisław Czernicki, przeżywszy 38 lat. Zmarły zapisał aptekę i cały swój majątek partyi socyalno-demokratycznej, osobno pewne kwoty kilku jej członkom. Poważniejszą kwotę ofiarował na projektowany „Dom ludowy" w Krakowie. — Nieboszczyk nie bardzo widocznie wczytywał się w nową ustawę aptekarską, która orzeka, iż apteka w razie śmierci bezpotomnego właściciela, ma być nie socyalnym demokratom, ale magistrowi ukwalifikowanemu w drodze konkursu nadaną, a ten ma obowiązek zapłacić masie spadkowej za urządzenie. O rozpisanie konkursu władz naglić nie potrzebujemy, bo w tym wypadku z możliwym pośpiechem już same pracują.

We Lwowie dnia 30. września zmarł śp. Henryk Rewakowicz, literat i dziennikarz. Mało jest ludzi, których ubytek wyciska żal u wszystkich, bo mało jest tak szlachetnych i czystych, jakim był ś. p. Rewakowicz. Z jego śmiercią schodzi do grobu jeden z ostatnich przedstawicieli dziennikarstwa polskiego starej daty. Zawód ten pojmował jako służbę narodową, jako obowiązek publiczny; dlatego sprawy naszego zawodu były roztrząsywane przychylnie i ze skutkiem na szpaltach jego dziennika *Kuryera lwowskiego.*

Nieskalanej duszy i czystemu charakterowi — cześć — niech spoczywa w spokoju!

W Bochni zmarła w 2-giej wiośnie życia córeczka państwa Karolostwa Szymanowiczów. Stroskanym Rodzicom na tej drodze zasyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Prospekt chemii analitycznej ilościowej prof. Dra F. P. Treadvell'a, wydany przez prof. Dra L. Brunnera, a przetłomaczony przez pp. H. Adwentowskiego i W. Staronkę, dołączamy do dzisiejszego numeru.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". — Redaktor odpowiedzialny: Mr Jan Rożański.
W Krakowie, czcionkami drukarni Zwiazkowej, pod zarzadem A. Szyjewskiego.